

GŁOS KATOLICKI

Nr 4/2003 (2034) Rok XLV 26.1.2003

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

fot. G. Jędrzejowska

1,40 euro



To tak, jakbyś sam doręczył pieniądze.

Gdy potrzebujesz wysłać pieniądze, chcesz być pewny, że dotrą bezpiecznie.

Zapewni Ci to Western Union. Korzystanie z pośrednictwa Western Union jest tak bezpieczne, jak gdybyś pieniądze dostarczał sam.

Właśnie ze względu na bezpieczeństwo zaufały nam miliony ludzi na całym świecie, powierzając nam przesyłanie swoich pieniędzy.

Dzięki ogólnosiwiatowej sieci placówek, pieniądze docierają do odbiorcy bardzo szybko*. Co więcej, aby korzystać z naszych usług nie musisz posiadać rachunku bankowego.

Western Union jest wyspecjalizowane w przekazach pieniężnych. Nie ma bezpieczniejszego sposobu na przesyłanie Twoich pieniędzy.

WESTERN UNION | TRANSFERT D'ARGENT™

Najszybsze międzynarodowe przekazy pieniężne.™

Usługa dostępna we Francji:

LA POSTE 

0825 00 98 98

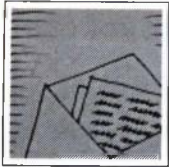
Numéro indigo: 0,15 Euro TTC/min

CCF 

Bureau de change

01 40 51 28 46

*Uwaga! Mogą być zastosowane pewne ograniczenia dotyczące usługi i czasu jej trwania. Więcej informacji udziela wydzielone stoisko.



telegram do Czytelników

26 stycznia 2003

Co czynią ludzie, zanim trafią na karty wielkiej, czy też małej historii? Odpowiedź na to pytanie można po części znaleźć na każdej stronie naszego tygodnika. Rocznica Powstania Styczniowego, karnawał, afery - to wszystko mówi o godności i słabościach człowieka, które z czasem stają się kolejną z kart historii. Nie zapominajmy zatem o tym, co wielkie i o tym, co małe, abyśmy nie musieli się wstydić tego, co dziś nazywamy naszym życiem.

(x.T.D.)

WARSZAWSKIE PAMIĄTKI POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Zyjemy pospiesznie, dniem dzisiejszym. Przekładamy kartki kalendarzy, nie oglądając się za siebie. A są w polskim kalendarzu daty ważne, jak choćby ta - 22 stycznia. Tego dnia, 140 lat temu Polacy po raz kolejny chwycili za broń, by urzeczywistnić marzenia o Niepodległej - wybuchło powstanie styczniowe.

Naród polski okazał w roku 1863 niepospolitą siłę oporu, walcząc przez kilkanaście miesięcy z paręsettysięczną armią rosyjską, wyposażoną we wszystkie środki bojowe. Żadne z powstań poprzednich, ani kościuszkowskie, ani listopadowe, nie trwało tak długo, nie walczyło z tak nierównymi siłami, nie było tak krwawo tłumione, jak powstanie styczniowe. (...) Bądź co bądź jednak sama długotrwałość działań wojennych stwierdziła wartość bojową żołnierza i potężny poryw sił, starczący nieraz za fachową umiejętność. Poza tą siłą i wytrwałością, podziwu godną, naród polski w powstaniu styczniowym dał dowód uzdolnienia do własnego życia państwowego. (Pomniki bojowników o niepodległość 1794-1863, Warszawa 1929)

Powstanie, będące w istocie wojną partyzancką, przetrwało niemal półtora roku. Przez szeregi oddziałów powstańczych przewinęło się około 200 tysięcy ochotników, w tym duża grupa cudzoziemców: Rosjan, Francuzów i Włochów. Z armią carską stoczono ponad 1200 bitew i potyczek, nie tylko w Królestwie, ale także na Litwie i Ukrainie. Walki ożywiły też nastroje narodowe w Poznańskim i Galicji. Styczniowy zryw niepodległościowy potwierdził siłę więzi łączących terytoria dawnej Rzeczypospolitej.

Upominający się o swoje prawa naród polski za dążenia wolnościowe zapłacił wysoką cenę. Dziesiątki tysięcy powstańców padły w boju. Wielu stracono w egzekucjach. Około 40 tysięcy zesłano na Sybir. Liczna rzesza zmuszona była emigrować. Społeczeństwo polskie dotknęły surowe represje. Kraj pogrążył się w żałobie. Mogiły uczestników styczniowego zrywu niepodległościowego stały się miejscami narodowego kultu.

Przez wiele lat na warszawskich Starych Powązkach odbywały się manifestacje patriotyczne przy grobie Pięciu Poległych (fot.). Spoczęły w nim ofiary krwawego starcia z wojskiem carskim na Krakowskim Przedmieściu 27 lutego 1861 r., w czasie wystąpień poprzedzających wybuch powstania. Byli to: Filip Adamkiewicz - robotnik, Michał Arcichiewicz - uczeń gimnazjum, Karol Brendel - rzemieślnik oraz ziemianie: Marceli Karczewski i Zdzisław Rutkowski.



Ciąg dalszy na str. 9

Z satyrycznej teki L.B.

KARNAWAŁ...

-NICTYŁKO ZABAWA I OPIŁSTWO
I OBZARSTWO... ZA KOMUNY
PRZYNAJMNIEJ TO NA PRZYKŁAD
WIELKI TOST TEWAŁ PRZEZ CAŁY
ROK...



(Rys. LESZEK BIERNACKI)

polemiki

WEDŁUG RANGI

Jeśli nie możesz ich pokonać, przyłącz się do nich - głosi podobno indiańskie przysłowie.

W polskim Sejmie nie ma wprawdzie ani jednego Indianina, ale wielu posłów może z lektur lat dzieciennych pamiętać różne indiańskie sentencje. Jakże bowiem inaczej wytłumaczyć inicjatywę ustawodawczą, jaka pojawiła się w związku z tzw. „afetą Rywina”? Jak wiadomo, Lew Rywin, uchodzący za zamożnego producenta filmowego i bywający w najświetniejszych towarzystwach, zaproponował był w lipcu ub. roku red. Michnikowi z „Gazety Wyborczej” zapłacenie 17,5 mln dolarów łapówki w zamian za takie przerobienie ustawy o mediach, że spółka „Agora” będzie mogła kupić sobie telewizję „Polsat”. Ujawnienie tej propozycji przez red. Michnika 27 grudnia ub. roku wywołało prawdziwe trzęsienie ziemi. Marszałek Borowski wstrzymał na miesiąc wszelkie prace nad ustawą, a Sejm zapowiedział utworzenie komisji śledczej. Niezależnie od tego śledztwo wszczęła również prokuratura, zdopingowana surowym rozkazem ministra sprawiedliwości, trochę skonfundowanego dotychczasową beczynnością. Jakby tego było mało, premier Miller rozpoczął nagłą rekonstrukcję rządu. Stanowisko ministerialne utracił minister gospodarki Jacek Piechota, minister skarbu Wiesław Kaczmarek i min. Sławomir Wiatr, informujący naród polski o Unii Europejskiej. Ofiarą rekonstrukcji padło też wielu wiceministrów, wśród nich potężny do niedawna wiceminister gospodarki, Szarawarski ze Śląska. Komentatorzy porównują te decyzje kadrowe do wyrzucania za burtę murzyńskich chłopców na pożarcie krokodylom. W takiej sytuacji pytanie o krokodyla jest jak najbardziej zasadne, zwłaszcza, że pojawiły się próby odpowiedzi. Jaskiernia, szef Klubu Parlamentarnego SLD otwartym tekstem wskazał na prezydenta Kwaśniewskiego, jako krokodyla próbującego wyrzucić rządową pirogę. Karnawał zapowiada się zatem niezwykle interesująco, bo i Rywin przerwał dotychczasowe chwalebne milczenie, ostrzegając, że wkrótce „zacznie mówić”. Co wtedy powie, tego oczywiście nie wiemy, chociaż można się domyślić, że pewnie będzie bronił sprawności swoich władz umysłowych, którą podważył premier Miller. Ciekawe, że sprawność władz umysłowych Rywina bardzo wysoko ocenił usunięty właśnie przez premiera z ministerialnego stanowiska Wiesław Kaczmarek. Z pewnością nie będziemy się nudzili, bo przecież i Kaczmarek też zna różne tajemnice. Jak widać, nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło.

Ciąg dalszy na str. 10-11



LITURGIA SŁOWA

III NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z księgi proroka Jonasza

Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami: „Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głosź jej upomnienie, które Ja ci zlecę”. Jonasz wstał i poszedł do Niniwy, jak Pan powiedział. Niniwa była miastem bardzo rozległym - na trzy dni drogi. Począł więc Jonasz iść przez miasto jeden dzień drogi i wołał, i głosił: „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona”. I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i oblekli się w wory od największego do najmniejszego. Zobaczył Bóg czyny ich, że odwrócili się od swojego złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Mówię wam, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, co mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci, a ci, co płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, co nabywają, jak gdyby nie posiadali; ci, co używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata.

Jon 3,1-5.10

1 Kor 7,29-31

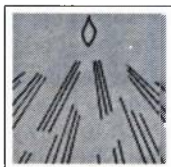
EWANGELIA

Mk 1,14-20

Słowa Ewangelii według świętego Marka
Gdy Jan został uwięziony, przyszedł Jezus do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. Jezus rzekł do nich: „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi”. I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. Idąc nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z nałajkami w łodzi i poszli za Nim.

„Nawracajcie się
i wierzcie w Ewangelię”.

(Mk 1,15)



Te słowa Jezusa Chrystusa, które przeczytaliśmy w Ewangelii zapewne dla wielu z nas nie są szczególną nowością. To zdanie Mistrz z Nazaretu często wypowiadał w stronę ludzi, którzy gromadzili się tłumnie wokół Jego Osoby, o czym piszą nam wszyscy Ewangelisti.

Wezwanie do nawrócenia i do uwierzenia we wszystko, co głosił Chrystus może już niektórym spowszedniało i nie wywołuje wielkiego wrażenia.

Dlatego powinniśmy zatrzymać się dziś nad tym wezwaniem Pana, aby uświadomić sobie jego wagę, a zarazem, żeby zwerfikować swoje codzienne postępowanie i tym samym zasłużyć sobie na życie wieczne, które jest darem Chrystusa dla każdego, kto na serio i z pełną odpowiedzialnością przyjmuje Jego naukę.

Nawrócenie, czyli odstępianie z drogi zła i zwrócenie się w stronę Jezusa przynosi człowiekowi ogromną radość i zadowolenie oraz spokój ducha, który zwłaszcza w obecnych czasach jest tak bardzo każdemu potrzebny.

Żeby człowiek mógł cieszyć się tymi duchowymi darami musi podjąć wezwanie, które często było na ustach Zbawiciela. Musi podjąć trud zmiany swojego życia, czyli odejść od tego, co złe, co Bogu się sprzeciwia i co tylko pozornie daje radość, bo w rzeczywistości budzi poczucie smutku, przygnębienia, a przede wszystkim wyrzuty dobrze uformowanego sumienia. Nawrócenie na pewno nie jest łatwą rzeczą, bo gdyby tak było, Chrystus nie musiałby nas do niego wzywać i zachęcać,

ale jest konieczne, żeby człowiek mógł poczuć w swoim życiu bliskość Jezusa, który gotów jest nam pomagać, wspierać i umacniać, ale potrzebuje naszego znaku, że rzeczywiście chcemy żyć z Nim w bliskości.

I właśnie tym znakiem, można powiedzieć „zielonym światłem” dla Jezusa, aby mógł w nas i przez nas działać jest nasze osobiste nawrócenie, do którego jesteśmy wezwani nie tylko w Adwencie, czy w Wielkim Poście, ale każdego dnia, bo w naszej duchowości nie ma takiego stanu, w którym moglibyśmy się zatrzymać. Jezus nie powiedział „nawróćcie się”, ale „nawracajcie się”, aby uświadomić nam, że to jest cały proces, a nie pojedyncze wydarzenie. Dlatego nie pozostajmy głusi, czy obojętni na wołanie Chrystusa. Jego słowa są tylko wyrazem miłości i troski o każdego z nas. Jemu tak bardzo zależy na naszym zbawieniu. To On przyszedł, aby nas odkupić i nie chce, byśmy ten Jego dar zmarnowali, żebyśmy Jego podarunek odrzucili wybierając zło, czyli grzeszne postępowanie.

W naszej codzienności pokazujemy Mu, że zależy nam, aby w przyszłości osiągnąć wieczną nagrodę. Pokazujemy to przez fakt częstej spowiedzi, przez którą Jezus daje nam moc do pełnienia dobra i odrzucania zła. Przyjmujemy Go często w Komunii św., nie tylko dwa razy do roku na największe święta, bo to stanowczo za mało, żebyśmy mogli zobaczyć postępy w naszej duchowości.

Spotykajmy się z Jezusem każdego dnia na modlitwie, pomimo tego, że może nie czujemy w niej radości, czy też idzie nam

ZNAKI NAWRÓCENIA



fot. P. Fedorowicz

ona z oporem. Pamiętajmy, że modlitwy uczymy się całe życie i im więcej czasu jej poświęcimy, tym będzie nam ona przynosiła więcej pocucia bliskości Pana. Jeśli będziemy często praktykować te trzy wspomniane formy szukania żyjącego wśród nas Chrystusa to zobaczymy, że słowa wezwania do nawrócenia, do uwierzenia Ewangelii i do życia nią na co dzień nie będą dla nas trudne do wypełnienia, ale wręcz przeciwnie, to one będą nam pomagać w osiągnięciu doskonałości, do której prawie w każdym miejscu Ewangelii wzywa nas Chrystus.

Ks. RYSZARD WĄTÓREK

ROSARIUM VIRGINIS MARIAE (10)

SŁUCHANIE SŁOWA BOŻEGO

30. Aby dać medytacji podstawy biblijne i większą głębię, dobrze jest, po zapowiedzi tajemnicy, odczytać odnośny tekst biblijny, który, zależnie od okoliczności, może być krótszy albo dłuższy. Inne słowa nie są bowiem nigdy tak skuteczne, jak Słowo natchnione. Należy go słuchać, mając pewność, że jest to Słowo Boga, wypowiedziane na dzisiaj i dla mnie.

Przyjęte w ten sposób, wchodzi ono w różańcową metodologię powtarzania, nie powodując znużenia, jakie wywoływałyoby zwykłe powtarzanie informacji dobrze już przyswojonej. Nie chodzi bowiem o przywoływanie na pamięć informacji, ale o to, by pozwolić Bogu „mówić”. Przy pewnych uroczystych okazjach wspólnotowych słowo to można odpowiednio objaśnić krótkim komentarzem.

MILCZENIE

31. Słuchanie i medytacja karmią się milczeniem. Stosowne jest, by po zapowiedzeniu tajemnicy i proklamacji Słowa przez odpowiedni czas zatrzymać się i skupić na rozważanej tajemnicy, zanim rozpocznie się modlitwę ustną. Ponowne odkrycie wartości milczenia jest jednym z sekretów praktykowania kontemplacji i medytacji.

Do ograniczenia społeczeństwa zdominowanego przez technologię i środki masowego przekazu należy również fakt, że milczenie staje się coraz trudniejsze. Tak jak w liturgii zaleca się chwile milczenia, również przy odmawianiu różańca stosowna jest po wysłuchaniu Słowa Bożego krótka pauza, w czasie której duch skupia się na treści określonej tajemnicy.

OJCZE NASZ

32. Po wysłuchaniu Słowa i skupieniu się na tajemnicy, czymś naturalnym jest wzniesienie ducha ku Ojcu. Jezus w każdej ze swoich tajemnic prowadzi nas zawsze do Ojca, do którego stale się zwraca, bo w Jego „łonie” spoczywa (por. J 1, 18). Chce nas wprowadzić w zażyłość z Ojcem, byśmy mówili razem z Nim: Abba, Ojcie (por. Rz 8, 15; Ga 4, 6). To w relacji do Ojca czyni nas swymi braćmi i braćmi pomiędzy sobą, dając nam Ducha, który jest jednocześnie Jego i Ojca, Ojcie nasz, postawione niejako u podstaw medytacji chrystologiczno-maryjnej, rozwijanej przez powtarzanie *Zdrowaś Maryjo*, czyni medytację tajemnicy doświadczeniem eklezjalnym, nawet kiedy prowadzi się ją w samotności.

DZIESIĘĆ ZDROWAŚ MARYJO

33. Jest to element, który zajmuje w różańcu najwięcej miejsca, a równocześnie sprawia, że jest on modlitwą w całym tego słowa znaczeniu maryjną. Właśnie jednak w świetle dobrze rozumianych słów *Zdrowaś Maryjo* odczuwa się wyraźnie, że charakter maryjny nie tylko nie przeciwstawia się chrystologicznemu, ale przeciwnie, podkreśla go i uwypukla. Istotnie, pierwsza część *Zdrowaś Maryjo*, zaczerpnięta ze słów skierowanych do Maryi przez anioła Gabriela i św. Elżbietę, jest adorującą kontemplacją misterium, które dokonuje się w Dziewicy z Nazaretu. Wyrażają

one, jak można by powiedzieć, podziw nieba i ziemi, ujawniając poniekąd zachwyt samego Boga, gdy ogląda On swe arcydzieło - Wcielenie Syna w dziewiczym łonie Maryi - w duchu tego radosnego spojrzenia z Księgi Rodzaju (por. 1, 31), owego pierwotnego pathosu, z jakim Bóg u swi-

tu stworzenia przyglądał się dziełu swoich rąk. Powtarzanie w różańcu *Zdrowaś Maryjo* utrzymuje nas w klimacie zachwytu Boga: wyraża rozradowanie, zdumienie, uznanie dla największego w historii cudu. Jest to wypełnienie proroctwa Maryi: Odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia (Łk 1, 48).

Centrum *Zdrowaś Maryjo*, poniekąd zwornikiem między jego pierwszą a drugą częścią, jest imię Jezus. Czasami, przy pośpiesznym odmawianiu, to centrum uchodzi uwagi, a wraz z nim również nawiązanie do misterium Chrystusa, które jest kontemplowane. Ale to właśnie akcent, jaki kładzie się na imieniu Jezus i na Jego misterium, znamionuje znaczące i owocne odmawianie różańca. Już Paweł VI przypomniał w Adhortacji *Marialis Cultus* praktykowany w pewnych regionach zwyczaj, by podkreślać imię Chrystusa, dodając do niego refren (tak zwane dopowiedzenia) nawiązujący do rozważanej tajemnicy.³⁷ Jest to zwyczaj godny pochwały, zwłaszcza przy publicznym odmawianiu różańca.

Wyraża on dobrze wiarę chrystologiczną, odnoszącą się do różnych momentów życia Odkupiciela. Jest to wyznanie wiary, a równocześnie pomoc w medytacji, która pozwala przyswajać i przeżywać misterium Chrystusa, w naturalny sposób związane z odmawianiem *Zdrowaś Maryjo*. Powtarzanie imienia Jezus - jedynego imienia, w którym dane nam jest mieć nadzieję na zbawienie (por. Dz 4, 12) - złączonego z imieniem Matki Najświętszej, pozwalając niejako, by to Ona sama nam je podsuwała, stanowi drogę asymilacji, której celem jest coraz głębsze wprowadzanie nas w życie Chrystusa.

Z bardzo szczególnej więzi z Chrystusem, wynikającej z faktu, że Maryja jest Matką Boga, Theotókos, wypływa ponadto moc błagania, jakie do Niej kierujemy w drugiej części tej modlitwy, powierzając Jej matczynemu wstawieniu nasze życie i godzinę naszej śmierci.

C.d.n.

Przypisy:

36 Jan Paweł II, List do artystów, (4 kwietnia 1999), 1: AAS 91 (1999), 1155. 37 Por. n. 46. Zwyczaj ten spotkał się niedawno z pochwałą Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, 201.



życie Kościoła

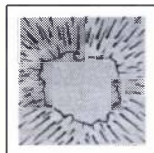
□ W ogólnopolskim zjeździe na Jasnej Górze pod hasłem „Liderzy lokalni nadzieją III Rzeczypospolitej” w sobotę, 11 stycznia uczestniczyło ok. 200 osób: prezydentów, burmistrzów, wójtów, starostów wybranych w jesiennych wyborach samorządowych.



„Chcemy na progu czwartej kadencji samorządowej, tutaj - na Jasnej Górze zacząć swoją służbę publiczną. Jesteśmy wdzięczni, że możemy spotkać się u tronu Matki Boskiej, razem się modlić, nabierać siły i inspiracji do naszej pracy” - wyjaśnił prezydent Częstochowy Tadeusz Wrona. „Od waszej postawy, zaangażowania i od waszej miłości do Boga i Ojczyzny będzie zależało bardzo wiele” - powitał przybyłych o. Lubelski, przeor Jasnej Góry. W czasie Mszy św. w Kaplicy Cudownego Obrazu celebrowanej przez abp. St. Nowaka przedstawiciele władz lokalnych zawierzili swoją pracę Matce Bożej.

□ Jan Paweł II wyraził zdecydowany sprzeciw wobec przewencyjnej wojny z Irakiem. W wygłoszonym po francusku przemówieniu zaapelował do przywódców politycznych, by ochronili świat przed groźbą wojny. Jako pierwsze zagrożenie dla ludzkości Papież wymienił światowy terrorizm.

□ Arcybiskup Paryża kard. Jean-Marie Lustiger ustanowił w pierwszych dniach stycznia w stolicy Francji chińską parafię katolicką. Powstaje ona w samym sercu paryskiego „Chinatown” na południu miasta. Budynek należący do kościoła św. Hipolita stanie się kościołem pw. Matki Bożej Chin (Notre-Dame de Chine). W regionie paryskim mieszka ok. 250 tys. Chińczyków, z czego połowa w samej stolicy. W Paryżu i regionie paryskim działa obecnie 29 duszpasterstw wspólnot cudzoziemskich, w tym 8 azjatyckich.



z kraju

□ Kwaśniewski udał się z dwudniową wizytą roboczą do USA. Wizyta jest „konsumpcją” podpisanego kontraktu na dostawy amerykańskich F-16.

□ Swoją pierwszą wizytę zagraniczną odbył premier Ukrainy Janukowycz, który odwiedził Warszawę. Na spotkaniu premierów przypomniano „strategiczną wzajemnych stosunków”, a Miller zapowiedział „elastyczność systemu wizowego” wobec Ukraińców, który ma wejść od lipca tego roku.

□ Obcięcie środków budżetowych Instytutowi Pamięci Narodowej przynosi już pierwsze skutki? Zaczyna podobno brakować pieniędzy na kontynuowania niektórych śledztw, wydłuża się czas oczekiwania na dostęp do swoich akt przez osoby poszkodowane. Jakże śledztwa utrudnia brak pieniędzy nie trzeba chyba wyjaśniać. IPN stać bowiem na płatne ogłoszenie o poszukiwaniu świadków zbrodni na Żydach w Radziwiłowie, które wykupiono w tamtejszej „Gazecie Współczesnej”.

□ Ambasadorowie europejskiej „15” dokonali sprawdzianu szczelności polskiej granicy na Wschodzie.

□ W referendum przeprowadzonym wśród pracowników PKP, 82% z głosujących opowiedziało się za strajkiem powszechnym na kolei. Udział w referendum wzięło ponad 70% kolejarzy.

□ Minister zdrowia Łapiński znalazł się w poważnych opałach. Najpierw zarzucano mu, że nie zrealizował obietnic o „lekkach za złotówkę” dla emerytów. Później wyszła sprawa zakupu Peugeotów 607 po 300 tys. zł dla kierownictwa resortu, podczas gdy szpitale nie otrzymują pieniędzy na bieżącą działalność. Minister po kolei tłumaczył, że samochody są niezbędne, następnie, że „w tej klasie były to auta najtańsze” (!), jeszcze później dodał, że zwolnił dyrektora od zakupów i samochody sprzedaje, o ile uzyska za nie taką samą cenę „bo nie chce narażać na straty skarbu państwa”. Jeżeli życie to teatr, to grają w nim ostatnio same komedie.

□ Podobna tragifarsa dotyczy dalszego ciągu sprawy publikacji „Gazety Wyborczej” na temat próby przekupstwa tejże ze strony związanego z lewicą producenta Lwa Rywina, który miał „Agorze” załatwić za łapówkę zezwolenie na nabycie Polsatu. Sprawą korumpowania A. Michnika zajęła się prokuratura. Rywin zrezygnował ze stanowisk w Canale Plus i Cyfrze Plus. Przy okazji wychodzą na jaw dziwne fakty. Rozmowę nagrywano na 2 magnetofonach (publikacja mówi o spon-tanicznym geście Michnika), z opublikowanego zapisu usunięto niektóre nazwiska, wreszcie zwlekano z ujawnieniem sprawy do rozpoczęcia prac nad ustawą o

radiofonii i TV. Czyżby Rywin obiecał i nie załatwił, zaś „GW” postanowiła się zemścić? Po Polsce krążą już dowcipy: „przychodzi Rywin do lekarza, a ten się pyta: - a gdzie Michnik?”.

□ Wg badań OBOP 58% Polaków nie interesuje się polityką. Szkoda tylko, że spora część tych „procentów” bierze udział w wyborach...

□ W Polsce trwa fala pracowniczych protestów. W Elblągu strajkowali robotnicy nie otrzymujący od wielu miesięcy wypłat. Protestują pracownicy służby zdrowia. „Solidarność” rozpoczęła okupację Śląskiej Kasy Chorych. Rybacy grożą blokadą portów, ponieważ po wprowadzeniu 22% podatku VAT na kupowane przez nich paliwo ich działalność przestaje się opłacać. Rządowi udało się natomiast zakończyć protest strażaków, którym obiecano podwyżkę płac.

□ Pojawiły się doniesienia, że po zakończeniu kadencji prezydenta, Kwaśniewski mógłby zostać sekretarzem generalnym NATO. Piastujący tę funkcję lord Robertson dyplomatycznie stwierdził, że to kandydat „idealny, ale nie jedyny”.

□ LOT zakupił 70-miejscowe samoloty do obsługi połączeń krajowych od brazylijskiej firmy „Embraer”. Najpoważniejszym konkurentem tej firmy był kanadyjski „Bombardier”.

□ Sieć „Carrefour” ogłosiła, że w 2003 r. zamierza otworzyć w Polsce kolejne 2-3 hipermarkety i 10-15 super-marketów. Obroty tej firmy w Polsce wyniosły w ub. roku 3,5 miliarda zł.

□ W rankingu na najlepszą polską szkołę średnią wygrało XIV Liceum Ogólnokształcące z Wrocławia im. „Polonii Belgijskiej”. Nareszcie jakiś pożytek z Polonii traktowanej nadal po macoszemu.

□ Przy polonijnym temacie zostaliśmy. 10% wszystkich internautów odwiedzających polskie witryny pochodzi z zagranicy. Najczęściej z Polską łączą się Polacy z USA, którzy stanowią jedną trzecią zagranicznych gości.

□ Sąd odwoławczy w Elblągu wycenił „znieważanie i poniżanie naczelnych organów państwowych” na 8 tys. zł. Tyle pieniędzy ma też zapłacić oskarżony o takie czyny Lepper, lider Samoobrony. Wcześniej sąd wycenił słowa Leppera na 21 tys.

□ Natomiast nie trafi do sądu telewizja państwowa, która zawarła ugodę z koncernem PKN Orlen. TVP w „Wiadomościach” nakłamała, że „Orlen” finansował kampanię prezydencką M. Krzaklewskiego. Koncern oddał sprawę do sądu, ale postkomuniści po dojściu do władzy zmienili zarząd firmy. Teraz zawarto więc ugodę, która, jak się okazuje, TVP nie kosztuje. W ramach porozumienia telewizja publiczna odda bowiem połowę pieniędzy zebranych na dzieci w tzw. „wigilijną akcję reklamową dzieciom” dla fundacji Orlen Dar Serca. Pieniądze trafią na szczęście i tak do tych, którym się należą, ale po co pisać o jakiejś ugodzie!

□ W wyniku panującej ostrej zimy i fali mrozów w Polsce zmarło już 200 osób.

UNIA, UNII, UNIJNY, UNIJNOŚĆ, UNIE, UNIOM, O UNIO!

Jak pewnie Państwu wiadomo, referendum w sprawie wejścia Polski do UE odbędzie się już w maju tego roku. O czym może jednak nie wszyscy Czytelnicy „GK” jeszcze wiedzą, projekt referendum, który złożył w Sejmie Prezydent RP zakłada udział w nim także Polaków mieszkających za granicą. Obywatele Rzeczypospolitej będą mogli głosować na „tak” lub „nie” w konsulatach. Z pewnością projektodawca zakłada, że ci, którzy już w UE mieszkają od lat, wesprą ideę integracji. Z drugiej strony, czasami negatywne doświadczenia tychże to Polaków mogą przynieść wyniki dość ciekawe. Z pewnością rezultaty głosowań poza granicami Polski warto będzie obserwować.

Tymczasem w kraju trudno mówić o jakiegokolwiek debacie na temat warunków wejścia do Unii. Potężny walec propagandy prezentuje „jedyną słuszną ideologię”, co czasami jednak odbija się czkawką. Polacy żyjący przez lata w komunistycznym systemie i jego totalitarnej propagandzie są dość wyczuleni na wszystkie fałszywe tony i jednostronność ideologiczną. Jak w mądrości starego Żyda, cytowanego przez Miłosza, jeżeli ktoś ma 50% racji to OK, jeżeli 75% to też można to uznać, jeżeli robi się z tego 80% to jest już podejrzane, a przy 100% to stuprocentowy fałsz.

Kierownictwo unijnej propagandy w Polsce być może nie czytało „Zniewolonego umysłu” lub też jest to lektura już dawno zapomniana. Zresztą sam autor zachowuje do niej dystans. Unia odmieniana jest więc przez wszystkie możliwe przypadki od góry do dołu.

By nie być gołosłownym, podam kilka przykładów. Oficjalna strona serwera internetowego Prezydenta RP poświęca zjawisku integracji bardzo dużo miejsca. Osobny dział do działające przy prezydencie Biuro Integracji Europejskiej. Zobaczmy... czym się zajmuje? Jego szefem jest minister Szymczycha, b. redaktor naczelną „Trybuny” (d. Ludu). Otóż działalność Biura okazuje się tożsama z działalnością jego szefa. Dla naszych czytelników wybrałem tylko jeden tydzień jego działalności. I tak: 10 grudnia – minister D. Szymczycha towarzyszy pani Jolancie Kwaśniewskiej w prezentacji „Polska jest trendy” (tak w oryginale); 11 grudnia – minister Szymczycha bierze udział w uroczystościach związanych z wręczeniem Orde-ru Orła Białego Bronisławowi Geremekowi; 12 grudnia – minister Szymczycha uczestniczył w audycji „Tygodnik polityczny Jedyński” TVP; 13 grudnia – minister Szymczycha był gościem „Rozmowy dnia” w TV3; 14 grudnia – minister Szymczycha brał udział w dyskusji „Temat Dnia” w TV3 itd., itp.

Ze stron prezydenckich udałem się do „gabinetu” premiera. Tam urzęduje przecież pełnomocnik rządu ds. informacji europej-

skiej, są też strony „Głównego Negocjatora” (Danuta Huebner), jest punkt Informacji o UE, etc. Z informacji wynika, że praktycznie każde posiedzenia rządowego gabinetu zaczyna się od spraw unijnych. I znów przykład: 11 grudnia na posiedzeniu rządu przedstawiono oficjalne stanowisko UE; 17 grudnia - raport na temat warunków negocjacji; 23 grudnia - program promocji Polski w UE; 7 stycznia - już w nowym roku - także punkt pierwszy posiedzenia rządu to „pakiet dokumentów związanych z UE”. Następne posiedzenia - 10 stycznia - w punkcie pierwszym rozpatrywało „integrację z UE”. I tak będzie zapewne dalej...

W Sejmie informacja o 271 ustawach związanych z wchodzeniem do UE od „obrotu z zagranicą” po „ustawy o podatkach od towarów i usług”.

Przechadzka po „ministerstwach” dostarcza podobnego materiału. Od ministerstwa kultury, po Urząd Komitetu Integracji, który zajmuje się przecież tymi sprawami właśnie z urzędu. Mamy też już ministra ds. europejskich, ale Lech Nikolski na razie nie dorobił się swoich stron internetowych i chyba przekaz elektroniczny niezbyt lubi. Na wstępie swojego urzędowania obiecał bowiem sięgnąć po tradycyjne środki, czyli słowo pisane na papierze. Zapowiada szereg wydawnictw poświęconych integracji adresowanych do konkretnych środowisk, a nawet regionów. Zapowiada otwarcie punktów informacyjnych o UE w każdej gminie. Ileż to etatów leży na wsi odłogiem.

Wg sondaży poparcie Polaków dla UE jest bardzo wysokie i nie nie zapowiada głosowania większości przeciw integracji. Ta troska o dotarcie do gminnego ludu może więc trochę dziwić. Żeby tylko nie przeobrazić, bo okaże się, że miłoszowy Żyd miał rację...

Fakt, że do takiego „przedobrzenia” dochodzi, też wydaje się bezsporny. Co bowiem sądzić o „Szkolnych klubach europejskich”, organizacji „Rajdu Młodych Rolników do Brukseli” czy wypichconych w Sejmie „Europejskich Radach Zakładowych”? „Uprzymiotnikowywanie” Europy przekroczyło granice dobrego smaku i wytrzymałości. Rządy „fachowców” z SLD wydają się robić więcej zlej niż dobrej roboty i w tym zapewne cała nadzieja eurosceptyków, przed którymi zamyka się lampy prasy, antenę publicznego radia i TV. Cóż „aparaczyk” zawsze pozostanie „aparaczykiem” i jak się weźmie za propagandę to robi to w stylu, którego uczyli go czerwoni ojcowie. Jeżeli propaganda nasili się jeszcze bardziej i przeznaczy się na nią jeszcze więcej pieniędzy, to kto wie, może Polacy wykażą się rozsądkiem? A może „normalne” staną się postawy, w rodzaju tej, którą zaprezentował pewien uczestnik internetowej dyskusji na temat potrzeby zachowania katolickich wartości po integracji z UE, który napisał: „jestem Europejczykiem i nie żyję sobie żadnych katolickich symboli!”. Pożyjemy, zobaczymy...

BOGDAN USOWICZ



ze świata

□ Polacy mieszkający na Litwie masowo głosowali na Paksasa. Według ujawnionych statystyk w „polskich rejonach” Paksas uzyskał nawet ponad 80% wszystkich głosów.

□ Nowy prezydent Litwy Paksas przyjął propozycję prezydenta Kwaśniewskiego, który zaprosił go do złożenia wizyty w Polsce.

□ Polska wycofała się z dość idiotycznego rozporządzenia, według którego kierowcy TIR-ów wjeżdżający do kraju z Białorusi z pełnymi bakami paliwa musieli płacić od niego podatek akcyzowy, VAT i cło. Na granicy potworzyły się 15-kilometrowe kolejki, zaś w końcu za zamieszanie musiał przeproszać kierowców polski ambasador w Mińsku.

□ Prezydent Ukrainy Kuczma powołał do istnienia Narodowe Centrum ds. Integracji Euroatlantyckiej.

□ Prezydent Rosji Putin spotkał się premierem Japonii Koizumim. Politycy wydali oświadczenie o „energicznym dążeniu” do podpisania traktatu pokojowego. Rosja od II wojny nie podpisała takowego traktatu z Japonią ze względu na spór o zagarnięte przez Związek Sowiecki wyspy Kurylskie.

□ Według amerykańskiej prasy siły zbrojne USA osiągną pełną gotowość do interwencji w Iraku najpóźniej do końca lutego.

□ Komunistyczna Korea Północna bawi się z USA w kotka i myszkę. Kraj ten wystąpił z Międzynarodowej Agencji Atomowej, podjął prace nad atomistyką i zagroził, że jak będzie potrzeba to „utopi USA w morzu ognia”. Po cichu dyplomaci tego kraju podejmują negocjacje, a zdaniem fachowców Phenianowi chodzi głównie o uzyskanie większej pomocy gospodarczej z Zachodu.

□ Litewski prezydent-elekt Paksas wystąpił wspólnie z premierem Brazauskasem na konferencji prasowej. Obydwaj politycy zapowiedzieli harmonijną współpracę w polityce wewnętrznej i zagranicznej.

□ Ministerstwo obrony Wielkiej Brytanii powołało do wojska rezerwistów. Londyn wspiera amerykańską operację obalenia reżimu Husajna.

□ Inspekcja ONZ w Iraku zdaniem szefa Międzynarodowej Agencji Atomistyki może jeszcze potrwać wiele miesięcy.

□ 4 do 8 miliardów dolarów „specjalnej pomocy wojskowej” otrzyma Izrael z USA.

□ Izrael zabronił, w ramach kar nakładanych za kolejne zamachy, wyjazdów z Palestyny wszystkich mieszkańców Autonomii poniżej 35 roku życia.

□ Słowacki parlament wyznaczał datę referendum w sprawie akcesji do UE na 16 i 17 maja tego roku. Referendum odbę-

dzie się więc tuż po głosowaniu w Polsce. □ W Irlandii przeciw obniżeniu dochodów zaprotestowali tamtejsi rolnicy, którzy dokonali najazdu traktorami na Dublin.

□ Zaledwie po 6 tygodniach urzędowania upadł rząd na należącej do Danii Grenlandii. Upadek rządu byłby rzeczą normalną, gdyby nie powód: otóż politycy koalicji pokłócili się o ceremonię wypędzania z budynku parlamentu duchów przez eskimoskiego szamana.

□ Z powodu złego stanu zdrowia już po raz szósty odroczone kolejne posiedzenia procesowe S. Miłoszewicia.

□ Gubernator stanu Illinois w USA tuż przed odejściem z urzędu zamienił wszystkim skazanym na karę śmierci wyroki na dożywotnie więzienie. Z gubernatorskiej łaski skorzystał także oczekujący na wykonanie wyroku 42-letni Polak G. Madej, którego skazano za zabicie pracodawczyni.

□ W Turcji rozbił się podchodząc do lądowania samolot tamtejszych linii lotniczych. Zginęły 72 osoby.

□ Europa (jeśli uznać za nią państwa należące do Rady Europy oraz Serbię i Białoruś) liczy obecnie 796,4 miliony mieszkańców. Najwyższy przyrost naturalny odnotowuje Turcja, najniższy Armenia. Najstarsze europejskie społeczeństwo tworzą Włosi (18,2% emerytów), najmłodsze Turcja (tylko 5,4%).

□ Wg ukraińskiego Państwowego Komitetu Statystycznego kraj ten zamieszkuje zaledwie 147,9 tysiąca Polaków. Liczba wydaje się mocno zaniżona.

□ Strajki w Wenezueli i kryzys wokół Iraku spowodowały podwyżkę cen ropy naftowej. Kraje producentów tego surowca – OPEC zgodziły się na zwiększenie produkcji.

□ Rosyjski koncern naftowy „Lukoil” nadal stara się wejść na europejskie rynki. Obecnie zainteresowany jest zakupem greckiej kompanii naftowej „Hellenica”.

□ Wg ekspertów Brazylii może za kilka lat wyprodukować własną broń nuklearną.

□ Indie zapowiedziały wysłanie do 2007 roku bezzałogowej misji kosmicznej na księżyc. Jest odpowiedź na chińskie plany lotu załogowego.

□ Sąd w Iranie skazał na karę śmierci 19-latkę przyłapaną już po raz trzeci na spożywaniu alkoholu.

□ Grupa dziennikarzy z Rosji i Białorusi zaapelowała do ONZ o interwencję w Mińsku. Uważają oni, że po białoruskiej stronie Puszczy Białowieskiej dokonuje się przemysłowej wycinki drzew, która zagraża istnieniu tego rezerwatu.

□ Bezrobocie w Niemczech przekroczyło 10,1%, co stanowi 4 miliony 225 tysięcy osób.

□ Piosenkarz M. Jackson (ten który miał inwestować pod Warszawą) ma przejść na islam, co może oznaczać, że wejdzie w spółkę z inwestującymi na wschodzie Polski Turkami. Dodajmy tylko, że Jackson pochodzi z rodziny Świadków Jehowy.

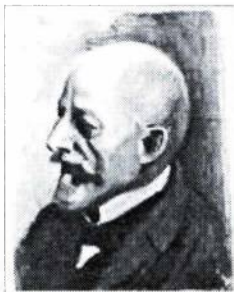
kartki z kalendarza

OFIARA POWSTAŃCZA

Pprzed 140 laty, nocą z 21 na 22 stycznia 1863 r., wybuchło kolejne powstanie polskie. Znamy jego przebieg, miejsca wielkich walk, nazwiska bohaterów. Powracają jednak i dyskusje o celowości rozpoczęcia walk w tak niekorzystnych okolicznościach, a przede wszystkim o popełnionych błędach i okrutnych skutkach. Mniej się pamięta, że było to ostatnie powstanie nawiązujące do tradycji Rzeczypospolitej, zatem nie tylko na ziemiach Królestwa Polskiego, ale i b. Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Rusi (Ukrainy). Sukcesem bardzo istotnym było utworzenie konspiracyjnych struktur państwowych, z rządem, skarbem, siłami policyjnymi, systemem łączności, aprowizacji, służbą zdrowia, prasą, nawet służbą zagraniczną. I tym razem zawiodły jednak nadzieje Polaków na skuteczną pomoc z zewnątrz, chociaż obietnice czynił zwłaszcza Napoleon III, dotarły na ziemie polskie grupki ochotników z państw zachodnich, do oddziałów leśnych przeszło około trzystu wojskowych z wojsk carskich.

OCHOTNIK LUDOMIR

Wśród setek obszernych biogramów powstańców styczniowych miejsce szczególne zajmuje postać Ludomira Benedyktowicza. Urodził się w 5 sierpnia 1844 r. w pow. siedleckim, ale szkołę średnią ukończył w Warszawie. W 1861 r., a więc w okresie nasilających się manifestacji patriotycznych, rozpoczął studia w Instytucie Leśnictwa prowadzonym w Feliksowie koło Broku nad Bugiem przez prof. Wojciecha Jastrzębowskiego. Uprawiano tam także sadzonki w związku z koniecznością zalesienia wydmy Czerwonego Boru. Brok to stary gród mazowiecki, dawna letnia rezydencja biskupów płockich, z zabytkowym kościołem i ruinami zamku. Pod miasto podchodzi dostojna Puszcza Biała.



Można się domyślać, że młodzież z Feliksowa bacznie obserwowała wydarzenia w Warszawie i miała kontakty konspiracyjne. 22 stycznia 1863 r. aż 79 tutejszych studentów ochotniczo wstąpiło do tworzącej się partii Władysława Cichorskiego „Zameczka”. Oddział ten poczyniał sobie śmiało, wziął udział m.in. w dwudniowej walce o Siemiatycze (6-7 luty), największej bitwie powstańczej na Podlasiu. „Leśnym” sprzyjała zwłaszcza drobna szlachta mazowiecka i podlaska, były tu też korzystne warunki terenowe, brakowało w pobliżu dużych garnizonów wroga. Ludomir Benedyktowicz spod dowództwa „Zameczka” przeszedł pod komendę Władysława Witkoszewskiego, gdzie zasilił oddział „celnych strzelców”. Tam nadszedł dla niego tragiczny dzień 14 marca 1863 r. W rejonie wsi Kaczkowo, zaledwie kilka kilometrów od Feliksowa i Broku, zwiad powstańczy został zaatakowany przez sotnię kozaków. Jeden z carskich kawalerzystów ciał szabłą w obie ręce Benedyktowicza. Rannego podjęli z ziemi ludzie z pobliskiego dworu Nepomuceny Sarnowiczowej, przewiezli go opatrzyli i przewieźli z narażeniem własnego życia na plebanię w Ostrowi Mazowieckiej. Tu był przygotowany punkt szpitalny przez wikarego ks. Floriana Jastrzębowskiego. Bez usypiania, w pośpiechu, amputowano rannemu powstańcowi przedramię lewej ręki i dłoń prawej oraz opatrzono rany boku. Dla zmylenia służb carskich rozpuszczono wieści, że L. Benedyktowicz zginął w potyczce pod Kaczkowem i został pochowany. Opo- wieść o tych zdarzeniach przetwarzała do dziś, poświadczając ją publikacje, w tym dwa tomy autorstwa pióra Alicji Okońskiej „Paleta z mazowieckiej sosny”. Niestety, w ponad sto lat po powstaniu rozebrano starą plebanię w Ostrowi.

MALARZ, POETA, KRYTYK

Udało się wywieźć Ludomira Benedyktowicza z Ostrowi, zatrząć za nim wszelkie ślady. Z przyczyn zrozumiałych nie mógł tak okrutnie okaleczony student z Feliksowa kontynuować zgłębiania nauk leśnych, w to miejsce poświęcił się malarstwu. Najpierw uczył się w Warszawie u Wojciecha Gersona, od 1868 r. przez

cztery lata uczęszczał na monachijską Akademię Sztuk Pięknych, a potem jeszcze przez rok wprawiał się w Krakowie pod kierunkiem samego Jana Matejki. Malował z pomocą wymyślonego przez siebie oprzyrządowania. Była to metalowa obrączka zakładana na przedramię (powyżej kostki) prawej ręki. „Z boku tej obrączki, po stronie wielkiego wskazującego palca, mieści się pędzel, pióro, węgiel lub ołówek. Przymocowane za pomocą śrubki, pozwalają one artyście malować, rysować i pisać”. Wszyscy autorzy zgodnie stwierdzają, że pomimo kalektwa zachował L. Benedyktowicz pogodę ducha, humor.

Malarzowi zdarzyła się groźna przygoda w 1874 r. 2 listopada tego roku postanowił odwiedzić brokowski kościół. I choć zapuścił brodę oraz wąsy, a pod peleryną ukrył kikuty rąk, to jednak jego pojawienie się wywołało sensację. Przed świątynią odbyła się zaimprovizowana manifestacja na cześć powstańca, co niestety nie uszło uwadze policji. Skończyło się na aresztowaniu „niebezpiecznego agitatora” i przetrzymaniu go przez 6 miesięcy w warszawskiej Cytadeli.

L. Benedyktowicz malował głównie swoje ulubione lasy, drzewa, pejzaże. Często utrwał widoki z zachodzącym, lub wschodzącym słońcem, bardzo sugestywne, miłe dla oka. Takie z pewnością pamiętał z lat swych studiów nad Bugiem. Włodzimierz Tetmajer w recenzji z wystawy dzieł zbiorowych artysty w Krakowie w 1910 r. napisał, że obrazy byłego powstańca „przykuwają oko tem czemś nieuchwytnym, co się zowie czuciem twórcy”. Do najbardziej znanych dzieł malarza należą: „Nad mogiłą”, „Poranek na wsi”, „Stary bór”. Artysta pozostawił również portrety i obrazy religijne, zarówno olejne, jak i wykonane z użyciem kredek, węgla, piórka, akwaler. Pisał ponadto pan Lubomir wiersze (poemat „Zakłęte jezioro”), podejmował polemiki ze Stanisławem Witkiewiczem.

PRZESŁANIA

W 1912 r. Benedyktowicz przeniósł się do Lwowa, tam przeżył wojnę i doczekał się wolnej Polski. Jako weteran powstania styczniowego został awansowany do stopnia podporucznika i odznaczony Orderem Virtuti Militari. Jego pracownię licznie odwiedzali goście znad Sekwany, więc głównie z myślą o nich opisał w języku francuskim przebieg potyczki pod Feliksowem. Brał też udział w obchodach kolejnych rocznic wybuchu Powstania Styczniowego, mógł cieszyć się, że i jego ofiara nie poszła na marne. A w początkach XX wieku, gdy nie wskazywało na odrodzenie wolnej Rzeczypospolitej, napisał zwrotki wzorowane na znanym wierszu Juliusza Słowackiego. Były tam i te zwrotki:

*Nieraz, gdy wspomnę duchów serca bliźnie,
Co znikły z dawnych sztandarów szelestem,
Czuje, żem obcy we własnej ojczyźnie.*

I że w niej jestem

*Jako samotny żuraw na ugorze,
Smutno mi, Boże! (...)*

*Że praca moja i męczeństwo moje,
I te westchnienia zza więziennej ściany,
Przejdą bez śladów w mogilne podwoje,
Że zapomniani
Strudzone kości na spoczynek złożę,
Smutno mi, Boże*

*Że dzieciom moim, w puściźnie zostawię
Żywot rozbitków i gorycz wątplenia,
Nie mogąc myślać przeniknąć na jawie
Drogi przeznaczenia,
Nie wiedząc, jakie zabłysną mi zorze,
Smutno mi, Boże.*

Większość powstańców styczniowych zmarła jeszcze w latach niewoli narodowej, wielu w biedzie, cierpieniach, osamotnieniu. O tych, co dożyli czasów niepodległości upominał się Józef Piłsudski, też syn komisarza powstańczego. Ludomir Benedyktowicz zmarł we Lwowie 14 grudnia 1926 r., a trzy lata później jego zwłoki przewieziono do grobowca rodzinnego w Krakowie.

ADAM DOBRŃSKI

Ciąg dalszy ze str. 3

WARSZAWSKIE PAMIĄTKI

Ich pogrzeb stał się wielką manifestacją ludności Warszawy, w orszaku żałobnym od kościoła św. Krzyża na Cmentarz Powązkowski przeszło ponad 100 tys. osób. Wkrótce władze carskie zrównały grób z ziemią. Po opuszczeniu miasta przez Rosjan, w 1915 r. na wspólnej mogile postawiono pomnik-płaskorzeźbę dłuta B. Dobrzyńskiego. Pobliską bramę cmentarną na pamiątkę poległych w Warszawie nazwano Bramą Pięciu Poległych. Od dwudziestu lat na Cmentarzu Powązkowskim jest także grób Agatona Gillera, członka Rządu Narodowego w 1863 r. Ten, żyjący w latach 1831-1887, zesłaniec syberyjski, pisarz, działacz emigracyjny, współorganizator Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu, inicjator Związku Narodowego Polskiego w Ameryce był pierwszym historiografem powstania styczniowego. Jego prochy przeniesiono ze Stanisławowa w 1981 r.



Wielu uczestników powstania pochowano w grobach rodzinnych. W grobowcu Książąt Światopełk Czetwertyńskich (fot.), w pobliżu kościoła św. Karola Boromeusza, spoczywa ks. Włodzimierz Czetwertyński (1937-1918) – powstaniec zesłany na katorgę w Usolu, później Prezes Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i Towarzystwa Sybiraków Weteranów. Utworzona w latach 1933-1938 kwatera Weteranów Powstania Styczniowego znajduje się na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Pochowano w niej 68 uczestników powstania. Nad ich grobami wznosi się wysoki

krzyż z koroną cierniową i tarczą z wizerunkiem Matki Boskiej oraz znakami Orła, Pogoni i Michała Archanioła (godła Polski, Litwy i Rusi). Kwaterę zamyka niewysoki mur z napisem *Bohaterom Powstania 1863 r.*, po obu stronach na tabliczkach wryte są nazwiska powstańców zmarłych w carskich więzieniach. W Powstaniu Styczniowym Warszawa odegrała rolę znaczącą. Wystąpienia patriotyczne w stolicy w początkach lat 60. miały decydujący wpływ na wybuch powstania. Choć w mieście nie toczyły się walki zbrojne, to przez cały czas jego trwania pozostawało ośrodkiem władz powstańczych. Ale była także Warszawa siedzibą wojsk carskich zwalczających powstanie. Ich bastionem stała się Cytadela Aleksandrowska – Warszawska, wzniesiona z rozkazu cara Mikołaja I po upadku Powstania Listopadowego. Było to główne więzienie polityczne w Królestwie Polskim. Tu, w X Pawilonie Cytadeli, więziono uczestników manifestacji 1861 r., dowódców oddziałów powstańczych, członków Rządu Narodowego. Tu była siedziba sądu wojennego. Stąd kolumny więźniów wyruszały na syberyjską zsyłkę. Stąd przez Iwanowskie Wrota, nazwane Bramą Straceń (fot.) wyprowadzano skazanych na śmierć. Po dokonaniu egzekucji zwłoki skazańców potajemnie zakopywano w nieznanym miejscu, by ich groby nie stały się miejscem kultu. Rzędy krzyży na stokach Cytadeli, od strony Wisły stanowią symboliczny cmentarz męczenników narodowej sprawy.

Na stoku Fortu Włodzimira 5 sierpnia 1864 r. stracony został ostatni dyktator powstania styczniowego gen. Romuald Traugutt wraz z czterema członkami Rządu Narodowego: Rafałem Krajewskim, Janem Jeziorańskim, Józefem Toczyskim i Romanem Żulińskim. W miejscu wykonania wyroku, u wylotu ulicy Zakroczymskiej, w parku noszącym imię dyktatora od 1916 r. stoi krzyż, obok niego dwa głazy, na jednym z nich wryto napis: *przy tym kamieniu pochowano dn. 16 kwietnia 1920 roku pięć czaszek wykopanych w pobliżu* (przypuszcza się, że były



to szczątki Traugutta i pozostałych ofiar egzekucji). Nad miejscem tym od wielu już lat sprawuje patronat Cech Krawców i Rzemiosł Włókienniczych miasta st. Warszawy.

Romualdowi Trauguttowi poświęcono również tablicę na południowym pylonie wiaduktu mostu Poniatowskiego ufundowaną przez I Kompanię Kadrową w 1921 r., głaz z inskrypcją na terenie Muzeum Wojska Polskiego w miejscu, gdzie stał dom, w którym mieszkał i został aresztowany nocą 11/12 kwietnia 1864 r. oraz tablicę z 1964 r. w kościele pw. Dzieciątka Jezus przy ul. Czarnieckiego. Dyktatora upamiętnia też historyczna tablica w X Pawilonie, w zrekonstruowanej celi, gdzie był więziony. Jest obecnie częścią ekspozycji – w dawnym carskim więzieniu mieści się Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, stanowiące oddział Muzeum Niepodległości.

Cytadeli Warszawskiej, symbolowi polskiej martyrologii, nadano rangę miejsca pamięci narodowej w okresie międzywojennym. Odnowiono wówczas Bramę Straceń, umieszczono w niej tablice poświęcone bojownikom sprawy niepodległości, urządzono symboliczny cmentarz. W czasach PRL-u, zgodnie z oficjalną partyjno-rządową doktryną zmieniono charakter upamiętnienia, na tablicach znalazły się nazwiska działaczy komunistycznych, którym obce były idee walk o niepodległość. Dopiero przełom po 1989 r. pozwolił na przywrócenie dawnych treści. Staraniem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w 1997 r. na Bramie Straceń umieszczono symbole narodowe i powstańcze oraz nazwiska działaczy patriotycznych, wybitnych postaci Powstania Styczniowego, proletariatchyków i bojowników rewolucji 1905 r. więzionych w murach Cytadeli w latach 1834-1918.

Znaków pamięci związanych ze styczniowym zrywem jest w Warszawie więcej. Napis *Pod Twoją obronę uciekamy się 1863 r.* wryty pod figurą Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej przed kościołem św. Ducha oo. Paulinów przy ul. Nowomiejskiej upamiętnia odbywające się na Starówce manifestacje patriotyczne. W Bazylice Archikatedralnej św. Jana Chrzciciela jest epitafium poświęcone arcybiskupowi metropolicie warszawskiemu bł. Zygmuntovi Szczęsnemu Felińskiemu, który był przeciwnikiem wybuchu powstania, niemniej w 1863 r. za oficjalny protest przeciw represyjnym zarządzeniom władz carskich został zesłany na 20 lat do Jarosławia nad Wołgą (ks. abp zmarł w Krakowie, spoczął w podziemiach katedry warszawskiej). Na Pradze, na budynku u zbiegu ulic Floriańskiej i Jagiellońskiej, gdzie w latach 1924-1939 mieściło się schronisko weteranów powstania, wisi tablica pamiątkowa.

Warszawiacy nieczęsto przystają przy tych upamiętnieniach. W okresie międzywojennym, gdy żyli jeszcze ostatni uczestnicy Powstania Styczniowego, niezależnie od historycznych ocen i sporów, jego tradycja była w społeczeństwie polskim żywa, aczkolwiek przyćmiona legendą legionów. Doświadczenia ostatniej wojny światowej, obu totalitaryzmów przesłoniły tę pamięć. Obecnie na skutek przemian kulturowych obszar pamięci zbiorowej kurczy się coraz bardziej. Czyżby wydarzenia roku 1863 miały całkowicie odejść w niebyt?

Kornel Ujejski *Pamięci Traugutta* poświęcił te oto strofy:

**Na stoku Cytadeli poniosł śmierć okrutną...
Nie ginie, kto za wiarę i wolność umiera;
A jednak grób zarasta, pamięć się zaciera –
To smutno!**

TEKST I FOT.: EWA ZIÓŁKOWSKA



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

DE QUOI SERA FAIT 2003 ?

La nouvelle année, avec sa kyrielle de bons vœux et ses bilans de l'année écoulée, nous apporte aussi ses prévisions pour la période qui s'ouvre. Que va-t-il se passer dans l'économie, dans la politique ou dans les autres domaines ? C'est à ces questions que tentent le plus souvent de répondre les Madame Soleil des bords de la Vistule. En économie, on peut facilement dégager des tendances et des prévisions basées sur des modèles mathématiques. En revanche, la politique ne se fait pas dans le marc de café ni dans une boule de cristal, même si certains hommes politiques, et non des moindres comme le faisait Mitterrand par exemple, n'hésitent pas à avoir recours aux voyantes. Mais l'avenir en politique est difficile à prédire car ceux qui la font ne sont que des hommes ou des femmes, donc des êtres imprévisibles, surtout en Pologne. Dans cet exercice de politique fiction, les spécialistes pensent que l'année 2003 sera particulièrement difficile pour l'actuel Premier ministre, Leszek Miller, qui devra faire face à plusieurs fronts comme le référendum de ratification du traité d'adhésion à l'Union européenne, la rivalité avec le président de la République pour dominer la gauche, la croissance du chômage, la fronde permanente du PSL au sein de la coalition, les rivalités de plus en plus apparentes au sein de son propre parti, le SLD. Les sondages montrent depuis longtemps une baisse de la popularité du chef du gouvernement et de son équipe. Le succès de Copenhague n'a pas modifié fondamentalement les choses. D'après les observateurs, la seule chose qu'il reste à faire, c'est de procéder à des changements au sein de l'équipe même. Cela avait été positif cet été. L'arrivée de Kołodko et de quelques autres avait – très provisoirement – inversé la tendance. Pensant que Miller pourrait répéter l'opération, la presse du début de l'année a pronostiqué un remaniement de l'équipe gouvernementale en donnant les noms des ministres éjectables et de ceux qui allaient les remplacer. On a parlé du Vice-premier ministre, Marek Pol – mais il est pour l'instant intouchable car c'est le chef de l'UP, le plus fidèle allié du SLD. On a parlé de Krystyna Łybacka, ministre de l'Éducation, de Jacek Piechota, ministre de l'Économie, et de Wiesław Kaczmarek, ministre du Trésor, tout ce petit monde ayant péché par incapacité notoire ou n'étant plus en odeur de sainteté auprès du Premier ministre. Ces prévisions, établies au tout début de l'année, se sont vérifiées plus vite que ne le pensaient les observateurs vigilants de la vie politique polonaise. Ils n'avaient pas fixé de date, mais ils parlaient plutôt de l'occasion qu'allait donner le référendum pour reformer une équipe plus cohérente. Pourtant, l'encre des journaux avait à peine séché que le Premier ministre annonçait déjà son remaniement. Tous les éjec-

tables potentiels n'ont pas été éjectés. Le Premier ministre a surtout visé Piechota et Kaczmarek. Ce dernier a été remplacé à la tête du Trésor par un parfait inconnu, Sławomir Cytrycki, économiste formé à Leningrad, plus malléable que son prédécesseur et qui ne fera pas d'ombre au chef du gouvernement. Le ministère de l'Économie a été fusionné avec celui du Travail dont le ministre, Jerzy Hausner, sera maintenant obligé de donner d'une main, sous forme d'indemnités, ce qu'il aura retiré de l'autre, sous forme de suppressions d'emplois. C'est une sorte de mariage de l'eau et du feu, dans lequel le ministre devra se couper en deux. On pourrait alors lui suggérer le clonage si à la mode par les temps qui courent. En vue d'organiser la campagne électorale du référendum, Leszek Miller a nommé un de ses fidèles, Lech Nikolski. En comptant bien, cela fait trois ministres chargés à différents titres de l'intégration européenne. Il y en a deux de trop car il n'est pas sûr que le partage des compétences a été fait clairement. On se demande alors si quelqu'un va coordonner tout cela. On peut toujours gloser sur ce remaniement ministériel, sur son bien fondé. Ce qui intrigue, c'est surtout la précipitation avec laquelle il s'est produit. Pour être complet, il faut savoir que cette opération s'effectue sur un fond de scandale à la corruption qui touche les plus hautes sphères du pouvoir polonais. Adam Michnik, ancien dissident et rédacteur en chef de *Gazeta Wyborcza*, a révélé dans son journal la teneur d'une conversation qu'il avait eue en juillet dernier avec Lew Rywin, président de Canal-Plus Polska et producteur de cinéma renommé. « Par bonheur », Michnik avait eu la présence d'esprit d'enregistrer l'entretien au cours duquel Lew Rywin avait proposé, en échange de la rondelle somme de 17,5 millions de dollars et – selon ses dires – avec la bénédiction du Premier ministre, de faire modifier le projet de loi sur l'audiovisuel, favorable à la télévision publique, pour que *Agora*, l'éditeur de *Gazeta Wyborcza*, puisse faire l'acquisition d'une chaîne de télévision d'importance nationale. Cette affaire a suscité un vif émoi en Pologne et le remaniement avait aussi pour objet – selon la bonne vieille méthode soviétique – de détourner l'attention de l'opinion publique. La justice a été saisie et une commission d'enquête a été constituée à la Diète pour démêler ce scandale politico-médiatico-financier. 2003 commence sur les chapeaux de roue. Pour en revenir aux prévisions, si j'étais à la place de Leszek Miller, je chercherais déjà à assurer mon avenir car, si l'on en croit les spécialistes, il devrait y avoir un second remaniement ministériel, après le référendum, dont il ferait lui-même les frais au profit des hommes du Président. « Que sont mes amis devenus » – se demandait déjà le poète Rutebeuf il y a huit siècles.

Ciąg dalszy ze str. 3

WEDŁUG RANGI

Widocznie zapisane było w górze, że red. Michnik nagra propozycję Rywina na taśmę, a potem z jakichś zagadkowych przyczyn nagranie to ujawni, żebyśmy mogli dowiedzieć się paru nowych rzeczy o państwie, w którym żyjemy.

Wspominam o zagadkowych przyczynach, chociaż red. Michnik zapewnia forsownie, że kierowała nim szlachetna intencja obnażenia bezczelnej próby korupcji. Oczywiście nie wypada temu zaprzeczać, chociaż z drugiej strony fakt, że obnosił się z tą szlachetną intencją aż przez pół roku, może trochę osłabiać naszą wiarę. Nie o to jednak chodzi. Ujawnienie propozycji Rywina wstrząsnęło również Sejmem, który postanowił rzecz całą ująć w żelazne ramy ustawy. Oficjalnie mówi się, że chodzi o uregulowanie tzw. lobbingu, ale, znając trochę naszych parlamentarzystów, nie mamy najmniejszych wątpliwości, że serca musiały zalać im się krwią serdeczną z irytacji na wieść, że osoby spoza parlamentu żonglują sobie kwotami 17,5 mln dolarów w związku z nadaniem ustawie odpowiedniej treści.

Warto bowiem zwrócić uwagę, że żaden z posłów nie zaproponował zredukowania do minimum obszaru regulowanego ustawami i rozporządzeniami rządu. Takie posunięcie usunęłoby wiele przyczyn korupcji; gdyby, dajmy na to, ani Sejm, ani rząd nie miał nic do powiedzenia w sprawie sprzedawania i kupowania stacji telewizyjnych, to z pewnością Rywin nie proponowałby red. Michnikowi zapłaty 17,5 mln dolarów w zamian za „przyjazną” ustawę. To prawda, ale w takich warunkach władza utraciłaby całą swoją atrakcyjność, do czego z kolei nie można dopuścić w imię rozwoju demokracji. Jeśli demokracja ma się rozwijać, musi towarzyszyć jej rosnące zainteresowanie władzą. Ludzie muszą pożądać albo jej sprawowania, albo przynajmniej jakiegoś w niej udziału. A po co mieliby pożądać jednego czy drugiego, jeśli nie przynosiłoby im to żadnych korzyści, najlepiej od razu i konkretnych? Zatem widać wyraźnie, że to z troski o dalszy rozwój naszej młodej demokracji pojawiła się w Sejmie inicjatywa ujęcia lobbingu w żelazne ramy ustawy.

Znawca duszy rosyjskiej, Sałtykow-Szczedrin twierdził, że nie istnieją sytuacje bez wyjścia. Jeśli jakaś sytuacja wydaje się bez wyjścia, to trzeba dać trzy ruble feldfelowi i wyjście znajdzie się od razu. No tak, ale to właśnie może być korupcja, a z korupcją przecież trzeba walczyć. Wydawałoby się, że jednak są sytuacje bez wyjścia, ale umysł wyćwiczony w dialektyce szybko znajdzie właściwe rozwiązanie. Jeżeli owe trzy ruble będą przysługiwały

felfelbrowi na podstawie ustawy, to już nie będzie korupcja, tylko właśnie... lobbying. Krótko mówiąc, lobbying polega nie na tym, żeby nikomu nie dawać, albo posługiwać się wyłącznie argumentami logicznymi, tylko żeby przestrzegane było prawo i porządek. W Rosji było łatwiej, bo od czasów Piotra Wielkiego całe społeczeństwo podzielone było na rangi, czyli tzw. „czyny”. Porządek panował wtedy, kiedy urzędnik zadowolony się korzyściami przewidzianymi dla jego rangi, słowem - kiedy brał „po czynu”. Dlatego najczęstszą przyczyną dymisji, a nawet rekonstrukcji rządów w dawniejszej Rosji było to, że delikwent brał „nie po czynu”.

Inicjatywa sejmowa zmierza w kierunku podobnym, chociaż oczywiście nie naśladuje ślepo wzorów rosyjskich. W końcu nie po to należymy do NATO i próbujemy wejść do Unii Europejskiej, żeby w nieskończoność konserwować rosyjski obyczaj. Jak ujawnił wicemarszałek Wojciechowski, autor projektu ustawy będzie musiał ujawnić Sejmowi fakty, których dotąd ujawnić nie musiał. W szczególności musi podać listę podmiotów gospodarczych, które odniosą korzyści z proponowanej ustawy i listę podmiotów, które z tego samego powodu poniosą straty. Jestem pewien, że kiedy parlamentarzyści otrzymają takie listy, to już będą wiedzieli, co dalej robić. Chodzi o zapewnienie każdemu równych szans, bez względu na poglądy polityczne, pochodzenie społeczne, pleć, wyznanie, narodowość i rasę. Takie wnioski wyciągnął Sejm z „afery Rywina”, więc wypada tylko się radować, bo po to w końcu mamy demokrację, by każdemu zapewnić równość szans.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ



własnym głosem z Polski

Bardzo długo się zastanawiałem czy ja, człek z głębokiego Las(u)kowca jestem godzien pisać o życiu towarzyskim koszernej elity Warszawy. Ale cała Polska jest tym ostatnio tak zaintrygowana, że Sejm powołał nawet komisję śledczą w tej sprawie, nawiasem mówiąc, konkurencyjną w stosunku do śledztwa, które prowadzi również Prokuratura Generalna, więc i ja w cieniu tych poważnych instytucji, jako były pracownik „Karuseli” z wieloletnim stażem satyrycznym, pozwolę sobie też swoje trzy grosze tu wetknąć. Głównym bohaterem, przynajmniej według mnie, jest premier RP Leszek M. oraz kolejno: Adam M., Lew R., Robert K., Włodzimierz Cz., Piotr N. i Wanda R. Przepraszam, lecz jako sprawozdawca sądowy z wieloletniego nawyku pracy także i w tej branży, pełnych nazwisk przed ogłoszeniem wyroku nie podaję. Fakt, że wielu z tych domniemyanych bywało na imieninach Aleksandra K. także nie upoważnia mnie do podawania ich pełnych nazwisk, gdyż imieniny, nawet prezydenckie, to impreza czysto towarzyska, czyli prywatna, a nie publiczna.

Otóż, jak starzy Polacy pamiętają, dzień 22 lipca był w PRL wielkim świętem państwowym. Nie bez kozery o tym przypominam, bowiem, aby ponownie po 13 latach uczcić godnie to wiekopomne święto ludu pracującego, dwaj główni bohaterowie tej kryminalnej sagi, postanowili spotkać się właśnie w tymże dniu roku 2002, a jeden z nich dla uczczenia owej historycznej pogawędki, zakupił na tę okoliczność magnetofon marki Sony i nauczył się go nawet własnoręcznie obsługiwać. Samochodu co prawda prowadzić nie potrafi, na łyżwach również chyba nie umie jeździć, natomiast umiejętność męskiego całowania się, szczególnie z Leszkiem M. doprowadził do perfekcji, o czym cała Polska mogła się przekonać na własne oczy, oglądając w telewizji, jeszcze póki co publicznej, jak ślinili się obaj namiętnie po powrocie Leszka M. z Kopenhagi. Oglądając tę męską homoeuforię zacząłem mieć wątpliwości czy w referendum, które odbędzie się prawdopodobnie w dniu moich urodzin, zagłosować za integracją.

Niektórzy moi rodacy są zbulwersowani, że Lew R. zażyczył sobie dla SLD 17,5 mln. dolarów łapówki za ustawę Sejmową, która by „Agorze” pozwoliła kupić „Polsat”. Przecież to marne grosze w tym „towarzystwie”. Może nie wszyscy pamiętają, ale ja tak, że niedawno „Agora” otrzymała oficjalnie zwolnienie z zapłaty miliardowego podatku, a nieoficjalnie półtoramiliardowego.

A tak w ogóle to mam nadzieję, że więcej prawdy o tej całej aferze dowiemy się dopiero wtedy, kiedy Lew R. ujawni zapis tej rozmowy nagranej na jego magnetofonie. Swoją drogą to ciekawe, że choć rozmowa obu dżentelmenów trwała 22 lipca 51 minut, „GW” podała, że rozmawiali „mniej więcej pół godziny”.

Najbardziej zdumiewające, przynajmniej dla mnie, jest zaskoczenie Adama M. nie tyle wysokością oferty, co w istocie samą odwagą złożenia mu przez kogoś tej propozycji. Można bowiem odnieść wrażenie, czytając dokładnie zapis owego dialogu, że Adam M. dotychczas był przyzwyczajony, że to jemu próbowano wcisnąć jakieś pieniądze do tylnej kieszeni spodni, przed czym oczy-

wiście się bronił. Ufam, że obie komisje śledcze skrupulatnie zbadają, jaka występuje w naszym kraju różnica między braniem, a dawaniem łapówki. Przedtem sądownie karano u nas i dawców, i biorców, teraz dawcy są łagodniej, czyli z większą wyrozumiałością traktowani niż biorcy. Rzecz jasna mam na myśli wymiar sprawiedliwości, bo opinia publiczna jest wyrozumiała dla wszystkich stron, gdyż nie ma innego wyjścia, niż być tolerancyjną, ponieważ od wielu, wielu lat żaden aferzysta w Polsce nie został ukarany. O przepraszam, właśnie w dniu, kiedy powołano Sejmową Komisję Śledczą, warszawski sąd rejonowy skazał na 3,5 roku więzienia b. sekretarza Biura Bezpieczeństwa Narodowego (za prezydenta Wałęsy) Macieja Zalewskiego. Prokuratura oskarżyła go, że 12 lat temu wziął od Bagsika i Gąsiorowskiego 17 mld zł łapówki za obietnicę sprzedaży obu panom spółki Telegraf. On też miał ostrzec ich w lipcu, ale już nie pamiętam czy to było również 22, 1991 roku, przed grożącym im aresztowaniem.

Być może dzięki temu, dziś obaj panowie chodzą wolni, jeden po Warszawie, drugi po Telawiwie. Stanowisk politycznych jeszcze żadnych nie mają, ale są młodzi i wszystko przed nimi. Przedtem w Polsce tylko polityka była sposobem na zrobienie kasy, teraz ludzie zamożni, podobnie jak w Ameryce, oglądają się za kupnem jakiegoś stanowiska politycznego. Model amerykańskiej kariery, gdzie znużeni dobrobytem milionerzy kupują, oczywiście w wolnych wyborach demokratycznych, stanowiska senatorów lub ambasadorów, zaczyna coraz bardziej imponować naszym biznesmenom. Pozycję polityka elitarnego najłatwiej zdobyć i utrwalić posiadając media, najlepiej na własność. Dziś nie ma polityki bez mediów, a mediów bez pieniędzy. Właściciele, a właściwie jeszcze współwłaściciele hut, kopalń węgla i fabryk włókienniczych, w porównaniu z właścicielami stacji telewizyjnych, gazet ogólnopolskich, czy ewentualnie zakładów pogrzebowych, to mizeroty finansowe, a co za tym idzie, i polityczne.

Dawniej cenionym i szanowanym człowiekiem był taki, co posiadał rozum i wiedzę, obecnie liczy się konsument i wyborca, a nimi najlepiej potrafią manipulować media. W końcu bądźmy szczerzy i uczciwi, większość członków naszego gatunku lepiej czuje się w rzeczywistości wykreowanej przez media, a szczególnie telewizję, niż w realnym świecie, który w porównaniu z medialnym jest dość nudny i monotony. Takich jak ja, co to wolą bardziej uprawiać pietruszkę w ogródku, niż oglądać reality show jest coraz mniej na tym najpiękniejszym ze światów. Nic więc w tym dziwnego, że wszystkie rządy na tym globie, millerowskiego nie wyłączając, próbują mieć wpływ na wszystkie media. Niedawno b. szef „Trybuny” zdradził, że raz w tygodniu spotkali się naczelni licznych redakcji w gabinecie premiera i zastanawiali wspólnie, jak manipulować społeczeństwem, aby wskaźnik popularności rządzącej koalicji nie spadał tak szybko w dół. Po ujawnieniu tej prawdy Janusz Rolicki stracił posadę redaktora naczelnego „Trybuny”. Michnikowi, jak się wydaje, to niestety nie grozi. Ale nigdy nie wiadomo. Przecież to oczywiste, że rozmowa z Rywinem opublikował z lęku. Ale przed kim? Mam nadzieję, że się wkrótce dowiemy.

KAROL BADZIAK

„METAMORFOZY” G. JAKUBOWSKIEGO

Przez trzy miesiące (od 11 października do 12 stycznia) Centrum Sztuki Współczesnej Bouvet-Ladubay w Saumur gościło wystawę ponad trzydziestu prac Grzegorza Jakubowskiego. Ekspozycji, która obejmowała przede wszystkim obrazy, ale także litografie, artysta nadał tytuł wieloznaczny „Metamorfozy”. Można się domyślać, że autor odnosił go do transformacji, jakim ulegają zaludniające jego dzieła figury. Pełno tam bowiem postaci odrealnionych, uskrzydłonych, wyłaniających się z roślinnego gąszczy, centaurzyc...

My jednak, obserwując wysiłki malarza od niemal dwudziestu lat, tytuł ekspozycji odnosimy raczej do przemian, jakim ulegała jego twórczość. Jakubowski bowiem skorzystał z wyjątkowej okazji, jaka mu się nadarzyła, czyli carte blanche ze strony organizatorów, i urządził coś w rodzaju retrospektywy, pokazując prace z różnych okresów, aż po serię płócien najnowszych, zrealizowanych tego lata właśnie w Saumur.

Jakie są więc metamorfozy sztuki Jakubowskiego? Na pierwszy rzut oka uderza niezwykła konsekwencja estetyczna i wyraźnie rozpoznawalny styl. Drapieżność kreski, migotliwość plamy, a przede wszystkim ruch i energia emanujące z jego



prac - te jakości, które podkreślali dotychczas krytycy, łączą wszystkie jego prace. A jednak te najnowsze są inne: zamiast bogactwa materii jego starszych realizacji, dużego formatu rysunko-obrazów, wykonanych farbą, kredką i nade wszystkim wyobraźnią, jak „Siew”, czy „Apokry-

fy”, uderza teraz niezwykła oszczędność środków, dzięki której artysta osiąga zamierzony cel, przykuwając uwagę widza i wywołując u niego niemal obsesyjną chęć patrzenia na obrazy.

Czy będzie to „Ikar”, czy „Diana”, czy „Spojrzenia”, czy wreszcie tytułowe „Metamorfozy” (fot.), efekt jest ten sam - klarowność plastycznego przekazu pozwala autorowi ograniczyć się do kilku pociągnięć pędzla, by wydobyć z jednobarwnego, często złotego tła, dokładnie taką dozę emocji, jaka jest potrzebna, by widza poruszyć. Ale ładunek emocjonalny nie zagłusza estetyki obrazów. Choć nie są one „ładne”, to jednak ważna w nich jest harmonia barw, logika kompozycji, równowaga form. Choć odeszły daleko od realizmu, zachowały przecież perfekcję rysunku, szczególnie anatomicznego, w dyskretnych, ale zawsze obecnych w jego obrazach fragmentach ludzkiego ciała.

Również aranżacja wystawy odbiega od pewnego barokowego przepychu, a może i nadmiaru, jakie charakteryzowały dotychczasowe pokazy tego artysty. Czy to komfort dużej przestrzeni w Centrum Bouvet-Ladubay, czy też uświadomienie sobie przez twórcę wagi własnych prac, które działają nie ilością, lecz jakością? Zapewne jedno i drugie, ale efekt znakomity.

Dokończenie na str. 15



Polska - Francja - świat

Cała Europa drży z zimna. W chwili, gdy piszę ten tekst, w Polsce temperatury spadły do minus osiemnastu stopni w niektórych regionach, we Francji natomiast, co jest tu rzadkością, panuje lekki mróz. Nic to w porównaniu z północnymi prowincjami Rosji, gdzie termometry wskazują minus 50 stopni i gdzie ponad 20 tys. osób pozbawionych zostało ogrzewania z powodu awarii sieci ciepłowniczej. Dramatyczne wiadomości o ofiarach zimna napływają także z Indii i Bangladeszu. W krajach tych co prawda, utrzymują się temperatury trochę powyżej zera, ale dla tamtejszych mieszkańców, zupełnie nieprzyzwyczajonych do takich chłodów, oznacza to prawdziwą katastrofę. W pierwszej połowie stycznia atak zimna zabił w Indiach i Bangladeszu blisko tysiąc osób. Byli to w większości bezdomni.

Zimno zabija nie tylko w najuboższych regionach naszego świata. Uśmierca także w krajach zamożnych, na pozór opływających we wszystko i posiadających (przynajmniej teoretycznie) infrastrukturę, która takie dramaty powinna już dawno wykreślić z naszej rzeczywistości. W pierwszych dniach stycznia, w Paryżu, temperatury spadły do minus pięciu-dziesięciu stopni. Pięcioro bezdomnych przypłaciło to życiem. Nie przetrzymały na ulicy wyjątkowo mroźnej nocy. W reakcji na tę tragedię, prefekt policji Paryża zarządził, w imię obowiązku ratowania życia

tym, którzy są wielkim niebezpieczeństwem, przymusowe odwożenie ludzi błąkających się nocą po ulicach do któregoś z ośrodków dla bezdomnych. Reaktywowano także paryski plan „wielki chłód”, zwiększając do blisko 5 tysięcy liczbę łóżek oddanych osobom, które we Francji nazywa się SDF - sans domicile fixe - ludźmi bez stałego miejsca zamieszkania. W ramach tego planu, udostępniono bezdomnym dwie sale sportowe i otwarto 4 ośrodki, czynne przez 24 godziny na dobę. Stacje metra pozostały jednak zamknięte. Zdaniem władz miasta, nie jest to najlepsza formy pomocy ludziom bezdomnym w wypadku wielkich chłodów. Wbrew pozorom, w metrze wcale nie jest ciepło, brak poza tym podstawowego wyposażenia sanitarnego, pozwalającego przyjmować duże ilości osób. Spychanie ludzi pod ziemię nie jest też wskazane ze względów psychologicznych.

Czy nadzwyczajne środki podjęte przez wielką europejską stolicę okazały się skuteczne? Oczywiście nie. Bo tak naprawdę nie wiadomo, ilu bezdomnych żyje w Paryżu, wiadomo natomiast, że wielu odmawia przyjęcia pomocy i woli - nawet w największy mróz - spędzić noc na ulicy, niż dać się zawieść do przepełnionego centrum, gdzie zdarzają się akty agresji i kradzieże. Dekret prefekta tak naprawdę niewiele tu zdziała. Nie można zmusić człowieka do czegoś, czemu się opiera z całych swych sił. A przekonać go jest bar-

dzo trudno. Wśród osób mieszkających na ulicy wielu jest chorych psychicznie, wielu jest także takich, którzy - między innymi pod wpływem alkoholu - przestali troszczyć się o swoje życie. Jest im wszystko jedno i na próżno ekipy pogotowia socjalnego, kursujące w nocy po mieście, namawiają, zachęcają, starają się przekonać. Człowiek na dnie nieszczęścia jest najwyżej skłonny przyjąć od nich koc lub kubek gorącej zupy. Nie chce niczego więcej, odpycha wyciągniętą rękę. Ci, którzy przyjmują pomoc Emmaus, Mie de Pain czy innych stowarzyszeń charytatywnych, otrzymują schronienie i poczęstunek. Osoby, których pogotowie socjalne nie znajduje w czasie swych nocnych patroli, mogą wykręcić bezpłatny numer telefonu „115”, by uzyskać poradę i adres ośrodka dysponującego miejscami. Zdarza się, że w dni największych chłodów, numer ten bywa przeciążony. Obowiązek pomocy nałożony jednak został także na merostwa poszczególnych dzielnic i tam należy się zwrócić w pierwszej kolejności.

O ludziach znalezionych bez życia na ulicach prasa pisze zwykle w zimie, to znaczy wtedy, kiedy trudno nie zauważyć tragedii bezdomnych. A przecież, hipotermie zdarzają się także na wiosnę, a nawet w lecie, wtedy, gdy różnice temperatur między dniem a nocą są znaczne. Człowieka cierpiącego na spadek temperatury nawet poniżej 30 stopni można uratować. Trzeba jednak interweniować szybko i delikatnie, stosując reanimację w szpitalu.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ Z okazji Zjazdu Polonii Francuskiej, który odbył się w lipcu 2002 r., organizatorzy wydali okolicznościową kopertę i kartkę pocztową.



POLSKA

□ Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP informuje, że w związku ze zmianą ustawy o paszportach, od 1 br. wszystkie paszporty zwykle 10-letnie, niezależnie od miejsca zamieszkania obywatela polskiego, będą wystawiane w Polsce. Polskie placówki konsularne będą nadal, zgodnie z właściwością terytorialną, przyjmować wnioski o wydanie paszportów, po czym będą przysyłać je do Warszawy, a po otrzymaniu gotowych dokumentów wydawać je wnioskodawcom. Obywatel polski ubiegający się o wydanie za granicą paszportu powinien uwzględnić wydłużenie się procedur, wynikające z konieczności wystawiania tego dokumentu w kraju. Stąd zaleca się złożenie wniosku na nowy paszport, minimum na 6 miesięcy przed datą utraty ważności dotychczas posiadanego. Jeżeli okoliczności nie pozwalają na ubieganie się o paszport zwykły z odpowiednim wyprzedzeniem, należy przy składaniu wniosku paszportowego wystąpić z dodatkowym wnioskiem o wydanie paszportu tymczasowego. Dokument ten, spełniający wszystkie funkcje paszportu zwykłego, będzie wydawany przez konsulów bezpłatnie, z okresem ważności do 1 roku, na czas oczekiwania na paszport zwykły.

□ Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzej Stelmachowski został honorowym obywatelem Ziemi Wileńskiej. Jest on trzecią osobą, obok ks. prałata Józefa Obrębskiego oraz ks. Antoniego Dziekana, uhonorowaną tym tytułem.

□ Ośrodek Badań Wschodnich Uniwersytetu Wrocławskiego wydał książkę „Z kraju nad Leną. Związki jakucko-polskie dawniej i dziś” pod redakcją Antoniego Kuczyńskiego. Tom ukazał się „na pamiątkę wzniesienia w Jakucku pomnika poświęconego pamięci Polaków, ofiar zesłań XVII-XIX wieku i masowych represji XX wieku oraz wybitnych badaczy ziemi jakuckiej”.

ŁOTWA

□ Na Wydziale Filologii Uniwersytetu Łotewskiego w Rydze otwarto Centrum Bohemistyki i Polonistyki.

AUSTRALIA

□ W Sydney odbyły się obchody 10-lecia Sekcji Polskiej Radia Etnicznego 2000 FM. Radio nadaje półtoragodzinną audycję w języku polskim w każdą sobotę na częstotliwości 98,5 MHz w granicach Sydney i jest drugą pod względem liczby radiosłuchaczy stacją polonijną po radiu SBS.

KANADA

□ Nowym prezesem Kongresu Polonii Kanadyjskiej został wybrany inż. Grzegorz Sobocki, który od 1983 mieszka w Kanadzie

i obecnie pracuje na stanowisku starszego projektanta w General Motors of Canada. W Zarządzie Głównym Kongresu Polonii Kanadyjskiej wcześniej pełnił funkcję wiceprezesa i rzecznika prasowego. Nowo wybrany prezes w swoim programie wyborczym zapowiedział, że działalność KPK determinować będą trzy elementy: zachowanie świadomości narodowej, umacnianie pozycji polskiej w życiu publicznym Kanady, promowanie Polski.

□ Komitet Pomocy Dzieciom Polskim działający w Montrealu przekazał ostatnio kwotę 10 tys. dolarów kanadyjskich dla polskich instytucji charytatywnych.

□ W listopadzie w montrealskiej Bazylice Notre-Dame odbyła się uroczysta Msza św. z okazji inauguracji obchodów 100-lecia zorganizowanej Polonii w Quebecu. Na Mszy obecnych było ponad 1000 osób.

WĘGRY

□ W Budapeszcie zmarł Attila David, artysta malarz, scenograf; ur. 1967 r. w Warszawie jako syn Węgry i Polki. Absolwent Wydziału Scenografii i Projektowania Kostiumów Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Budapeszcie oraz Wydziału Scenografii Filmowej Centro Sperimentale di Cinematografia w Rzymie. Pracował dla wielu teatrów, m.in. dla Teatru Narodowego w Miskolcu oraz dla włoskiego centrum filmowego Cinecittà. Uczestnik wystaw zbiorowych. Wystawy indywidualne, m.in. w: Węgierskim Instytucie Kultury w Warszawie, Instytucie Polskim w Budapeszcie, Galerii Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Krakowie. Autor wielu projektów scenograficznych. Radny Samorządu Polskiego na Zamku Budańskim.

USA

□ Bardzo znaną postacią chicagowskiej Polonii jest Robert Lewandowski, aktor, reżyser, dziennikarz, spiker radiowy i telewizyjny.



Robert (Bob) Lewandowski urodził się w 1920 r. w Piotrkowie Kujawskim. W czasie II wojny światowej żołnierz Armii Krajowej i uczestnik powstania warszawskiego. Absolwent:

Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Warszawie, London School of Dramat oraz Columbia College w Chicago. Reżyser Teatru Międzynarodowego pod patronatem światowego komitetu YMCA 1945; aktor w «Radiofusion et Television Française Emission vere l'Etrangere» 1948; koordynator polskojęzycznych audycji w rozgłośni radiowej „Głos Ameryki” i „Radio Wolna Europa” w Nowym Jorku 1950-1951; prowadzący polski program radiowy w Detroit 1951-1953; prowadzący własny program „Continental Bob” w Radio Station WHFC i WSBC 1953-1991; aktor i reżyser w Teatrze Dramatycznym „Nasza Reduta w Chicago 1953-1970; twórca programu telewizyjnego „Press International” 1961-1967; właściciel „The Bob Lewandowski Radio Show” i „The Bob Lewandowski TV Show” (emisja na kanale 26, pierwszy w świecie zagraniczny program TV w języku polskim). Reżyser i producent licznych programów telewizyjnych poświęconych Polsce i Polonii, m.in. „200 lat Ameryki” (polski wkład do kultury amerykańskiej), „Wielka Polska-Mała Polska” (wizyta Jana Pawła II w Chicago), „600-lecie Czarnej Madonny”. Role filmowe i teatralne, m.in. rola adwokata w filmie S. Chęcińskiego „Kochaj albo rzuć”. W latach siedemdziesiątych reżyserował sztukę „Odd couple” („Para nie para”) Neil Simona w Teatrze Jaracza w Łodzi. Autor cotygodniowego felietonu „Impresje chicagowskie” w „Dzienniku Związkowym”. Organizator akcji charytatywnych, m.in.: zbiórki funduszy na budowę pomnika M. Kopernika w Chicago, pomocy żywnościowej i medycznej dla Polski (ponad 1 mln dolarów), pomocy polskim marynarzom-uchodźcom w Panamie, pomocy finansowej na pokrycie kosztów operacji dla dzieci polskich z wadą serca (45 tys. dol.), pomocy sierotom w Polsce (45 tys. dol.), zbiórki funduszy z terenu Chicago na utworzenie Fundacji Jana Pawła II w Rzymie (80 tys. dol.). Członek: American Federation of Radio and TV Artists 1951-, Stow. Żołnierz Armii Krajowej „Żywiciel” w Warszawie 1982-, Kongresu Polonii Amerykańskiej (wieloletni dyrektor) 1988-. Laureat nagrody Local Emmy Award (The National Academy of Television Arts and Sciences). Odznaczenia: Warszawski Krzyż Powstańczy, Order Zasługi RP (IV).

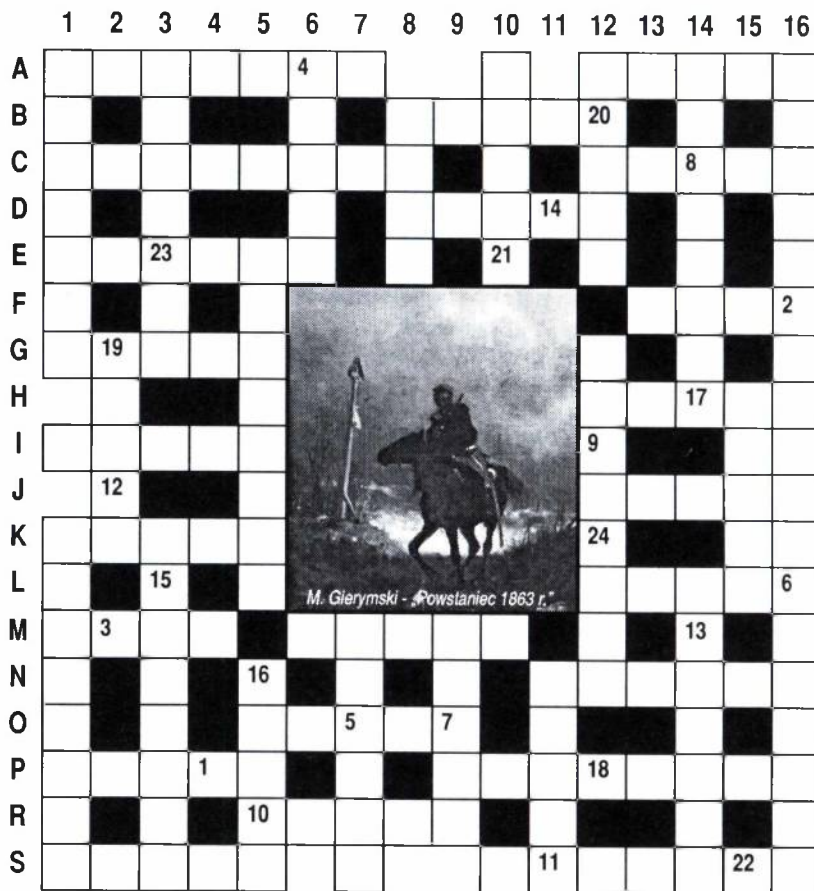
KRZYŻÓWKA NA ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -

Poziomo:

A-1. Stanisław (1832-65), ksiądz generał, dowódca w Powstaniu Styczniowym; **A-12.** Kraina górską w Tadżykistanie; **B-8.** Narząd powodujący krążenie krwi w ciele; **C-1.** Generał, dowódca w Powstaniu Styczniowym; **C-12.** Pień (z korzeniami) świętego drzewa; **D-8.** Meksykański sukulenty; **E-1.** Wojskowe polecenie; **F-13.** Plama, skaza na honorze; **G-1.** Starszy urzędnik gminy w Hiszpanii; **H-12.** Honorowo oddaje krew; **I-1.** Np. kozak, maślak, rydz; **J-12.** Bernardyn z „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza; **K-1.** Wychowanek szkoły wojskowej; **L-12.** W średniowieczu używany do burzenia murów obronnych; **M-1.** Ptak żyjący u wybrzeży mórz półkuli półn.; **M-6.** Manila; **N-11.** Pieniężna nagroda za dobrą pracę; **O-5.** Religia, wyznanie; **P-1.** Kłaka prowadząca ciemne interesy; **P-9.** Artyleryjska nawala ognia; **R-5.** Drewniana sklepka; **S-1.** Główna tężnica lewej komory B-8; **S-10.** Wojskowy przełożony.

Pionowo:

1-A. Artyleryjski pododdział bojowy; **1-K.** Czapka noszona w XIX w. przez uczestników powstań narodowych, konfederatka; **2-G.** Stadium rozwojowe motyla; **3-A.** Niejeden w klaserze filatelisty; **3-K.** Tytuł Romualda Traugutta (1826-64), dowódcy Powstania Styczniowego; **5-E.** Gladiator rzymski walczący w helmie zakrywającym oczy; **5-N.** Kłótnia, zająście, zatarg; **6-A.** Otwiera zamek; **7-M.** Powszechna nazwa poboru do wojska rosyjskiego, zarządzenie, które stało się bezpośrednią przyczyną wybuchu Powstania Styczniowego; **8-B.** Niewielki zbiornik wodny; **9-M.** Oplacone brawa; **10-A.** Między gardłem a tchawicą; **11-N.** „..... święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie!” (czytaj: „Pan Tadeusz” A. Mickiewicza); **12-A.** Powszechnie o Polskiej Kasie Oszczędności; **14-A.** Michaił (1796-1866), rosyjski generał zwany Wiszatelem - krwawo stłumił Powstanie Styczniowe na Białorusi i Litwie; **14-L.** Imię dowódcy w Powstaniu Styczniowym; **15-H.** Dawniej: wojskowa załadzka, czujka; **16-A.** Posiedzenie sądu lub traktat naukowy; **16-L.** Rzeka i wodospad na granicy Kanady i USA.



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24 utworzą rozwiązanie.
Życzymy powodzenia i czekamy na odpowiedzi. (Redakcja)

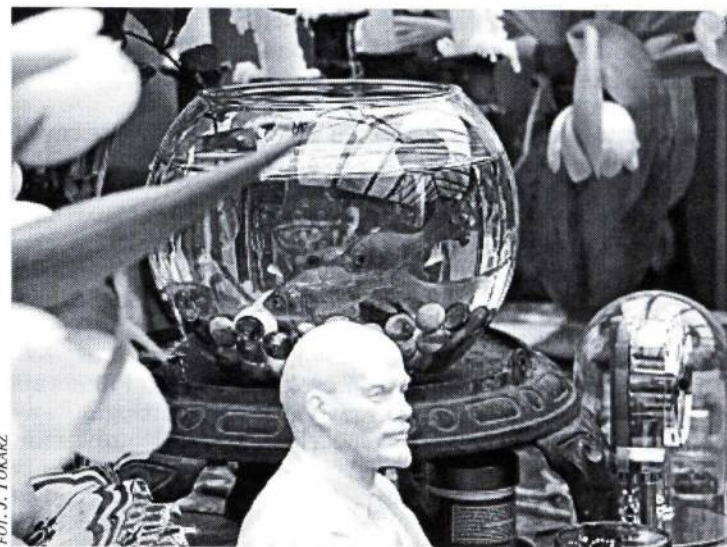
AKWARIUM

Siedziałem w poczekalni u dentysty, obserwując duże akwarium. Zauważyłem, że jedna z rybek, mniejsza od reszty, niepozorna, szarobura, wykazywała wyraźnie większą ruchliwość od pozostałych. Podpływała na przykład do mozolnie zajętych czyszczeniem szklanej ściany czy też przeczesujących denny żwirek, jakby prowokując je do zwady. A to szturchnęła którąś w ogon, to znów śmignęła błyskawicznie przed pyszczkiem innej, wytrącając skalary i welonki z ich majestatycznej rybiej powagi.

Pierwszą moją myślą było, że fachowcy od instalowania akwariów w poczekalniach wiedzą, co robią i zapewne rozmyślnie umieszczają taką właśnie agresywniejszą z natury burzycielkę społecznego spokoju. Żeby nam, wlepiającym z nudów oczy w rybnie przedstawienie, było weselej. I tak niewątpliwie jest.

Jednak ta myśl z braku towarzysztwa przywołała zaraz drugą: „A z nami, ludźmi, czy nie jest podobnie? Czy natura, dbając o ruch w interesie, nie wyznacza czasem jakiegoś skromnego wzrostem i siłą gatunku, który zaczepiałby, mącił i prowokował, iżby nie było za spokojnie? Wszak podstawową cechą życia nie jest spokój, a niepokój właśnie. Jeśli zaś by tak było, dla czego akurat spełnianie owej roli nie miało przypaść nam, potomkom nadwiślańskich plemion?”

Gdyby komuś przyszło do głowy tak właśnie spojrzeć na sprawę, historia ostatnich kilkudziesięciu wieków mogłaby dostarczyć niejednego dowodu na jej prawdopodobieństwo. Z jednej strony posiadamy wspólny z resztą stadnego stworzenia instynkt do organizowania się w gromadę, z drugiej zaś nie potrafimy na dłużej wytrwać w niezmiennym porządku społecznym. Jak



gdybyśmy się lepiej czuli w rozproszeniu, każde z osobna spełniając powinność rybki mobilizującej inne do ruchu i działania.

W obserwowanym przeze mnie akwarium szarobury maluch wprawiający w taniec całą resztę występował solo. Co by się jednak działo, gdyby podobnych osobników znajdowało się tam więcej?

Łatwo to sobie wyobrazić, przenosząc wzrok na najbliższe otoczenie. „Jedna rybka – czarująca istota; dwie rybki – zamęt; trzy rybki – poważna sprawa międzynarodowa”, gdyby →→→

Dokończenie ze str. 12

„METAMORFOZY”...

Przechodząc z sali do sali, widz pełen oczekiwania daje się zaskoczyć kolejnemu przedstawieniu, które się nie narzuca, a wręcz każe się szukać.

Saumur to miasto, z którym Jakubowski jest od dawna związany, często tam maluje i wystawia, wygrywając nagrody w organizowanych rokrocznie konkursach. Tym razem jednak nie prezentował wysoko cenionych przez amatorów jego prac, inspirowanych kunsztem figur jeździeckich uprawianych przez słynne „Cadre noir”. Za to zaraz przy wejściu witał zwiedzających „Monument”, wielkich rozmiarów płótno, nabyte kilka lat temu przez władze Saumur, a przedstawiające pomnik poległych kawalerzystów. Seria litografii przypomina zaś o rysunkowych korzeniach twórczości artysty.

Bouvet-Ladubay, jeden z największych producentów win w Dolinie Loary, prowadzi od wielu już lat szeroko zakrojony mecenat. Obok galerii posiada również własny teatr. Rokrocznie organizuje „Dni książki i wina”, będące okazją do zaprezentowania współczesnych autorów w kontekście bliskim specyfice regionu. Jego galeria to jedno z najpoważniejszych centrów sztuki współczesnej w środkowej Francji, gdzie pokazuje się m.in. Cezara, Combasa, Oliviera Debré, Romana Opalkę, Jacquesa Villeglę, Jana Vossa. Bardzo osobista, bez żadnych apriorycznie narzuconych sugestii, propozycja Jakubowskiego, choć nie wyrosła z gruntu równie awangardowego, idealnie tu pasowała.

T. HOFFMAN

**POLSCY MALARZE
W GALERIE MAILLETZ**

Galeria Maillietz zaprasza - do 14 lutego - na wystawę prac **Romana Franka Kuca** (wielokrotnie przedstawianego w GK)

i Urszuli Przybyło.



Wystawę można zwiedzać codziennie od godz. 12⁰⁰ do 18⁰⁰ w Galerii Maillietz - 17, rue du Petit Pont,



75005 Paryż (metro: Saint Michel).

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Mr Marian Owczarczak - Lens	50 euro
Mr Richard Pytlak - Versailles	600 euro
Ks. Jacek Pająk - Barlin et Hersin Coupigny	650 euro
Mr et Mme Stanisław i Anna Łucki	
- Vitry sur Seine	100 euro
Mme Danuta Dąbrowska - Kingersheim	15 euro
Mr Stefan Czarnecki - Paris	100 euro
Mme Josephine Muzyk - Marles les Mines	40 euro
Mr Adam Osika - Pantin	39 euro
Mr et Mme Wiśniewski - Dechy	150 euro
Mme Janine Prus - Damarie Les Lys	200 euro
Ks. Paweł Panicz OMI - Freyming Merlebach	120 euro
Mme Zofia Wąsik - Paris	150 euro

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

→ ulec pokusie sparafrazowania żartu Woltera o Polakach przypomnianego przez Normana Daviesa w Sercu Europy. Oczywiście nie rezerwuję owego przywileju wyłącznie dla naszego nadwiślańskiego gatunku; bez trudu dałoby się wymienić przynajmniej jeszcze kilka innych, choćby przybyszów ze Wschodu, z którymi dziwnie żyliśmy się, jak swój ze swoim.

W tym kontekście – dalej pół żartem, ma się rozumieć – niewykluczone, że bardziej zrozumiała mogłaby być niechęć otoczenia do naszego permanentnego skupiska. Kto wie, czy nie wydajemy się atrakcyjniejsi w stanie rozproszenia? Dlatego, gdy tylko udaje się nam nieco dłużej wytrwać w zwartej grupie, natychmiast budzą się ze snu najróżniejsze siły, aby ten stan zmienić.

Wskutek raczej przypadkowych okoliczności części światowej populacji nadwiślańskich rybek udało się ostatnio skupić w jednym i tym samym miejscu. Mimo rozpaczliwych prób, o stworzeniu jako takiego porządku nie mogło być oczywiście mowy, bo i jak? Silniejszemu instynktowi nakazującemu rozprzestrzenianie się przeciwstawić o wiele słabszy popęd gromadny? Próbowano i tak i siak, jednak zawsze bezskutecznie. Trzeba się było w końcu poddać i poprosić o pomoc. Okazja nadarzyła się sama, bo właśnie kilkoro sąsiadów łączyło się w większe stado. „Słuchajcie – powiedzieliśmy – zajmijcie się naszym podwórkiem, bo jak widzicie, kiepsko nam idzie gospodarka na własnym. My w tym czasie odpoczniemy, załatwimy w świecie parę spraw, a potem się zobaczymy.”

Traktowane w ten sposób połączenie Polski z Unią Europejską jest nie tyle sprawą naszego wyboru, ile dziejową koniecznością, która z czy bez naszej woli i tak się wypełni. Targi, prze-

komarzanie się, procenty, warunki, referendum – wszystko są to niewarte uwagi pozory, chyba że ktoś lubiłby magiel dla samej jego atmosfery.

Oczywiście pogląd tego typu niejednemu wydać się może fatalistycznym. Mnie się takim nie widzi. Wręcz przeciwnie: jest to optymalizm natury dążącej zawsze do wyboru najlepszej z podsuwanych przez ewolucję sytuacji.

W tym konkretnym przypadku jest to opcja, która zakłada rozproszenie się chmary nadwiślańskich rybek po świecie, przekazanie administracji zajmowanym dotąd terenem innym, mającym we krwi organizację społeczności osobnikom, którzy z całą pewnością zaprowadzą tu nieobecny na razie ład i porządek.

Tym razem korzystna dla wszystkich zmiana odbędzie się bez przemocy, szarpaniny, kulturalnie i elegancko za zgodą zainteresowanych.

Wywołany zapewne obawą przed nieznanym brak zdecydowania pewnej części ogółu podpowiada niektórym kontynuowanie prób. Z braku lepszych pomysłów proponują oni powtórzenie eksperymentu zaprowadzenia porządku społecznego przez odwrócenie piramidy społecznej wierzchołkiem do dołu, zapominając jakby, że ten wariant był już niedawno przerabiany, a z jego skutków zadowolona jest zaledwie niewielka garstka uczestników. Aż dziwi krótka pamięć.

W podobny sposób dziwić może jedynie fakt, iż z zachowania się jednej małej szaroburej rybki w przepelnionym poczekalnianą nudą akwarium można wysnuć aż tyle różnorodnych wniosków. Ale... Skoro od kropli wody można ponoć po suchej nitce zmyśleń dojść do oceanu?

ANDRZEJ NIEWINNY DOBROWOLSKI

- ŻYCIE RODZINNE -

REDAGUJE ZESPÓŁ Z HAMBURGA

CZAS DAROWANY DZIECKU

Wielu rodziców, zajętych pracą zawodową i codziennymi obowiązkami, a może też telewizorem, poświęca swoim dzieciom za mało czasu. Dotyczy to nie tylko matki, ale również ojca, gdyż każde z rodziców przedstawia inny ważny wzorzec w wychowaniu. Niektórym rodzicom wydaje się, że dostatecznie dbają o dziecko, jeżeli kupują mu słodczyce, zabawki i ładne ubrania.

11-letni Tomek, jednak, syn zamożnych rodziców, dotychczas nie sprawiający kłopotów, zaprzyjaźnił się z grupą chłopców, z którymi chodził na wagary i brał udział w jakichś bójkach, przestał też odrabiać lekcje. Dla jego rodziców, zajętych bardzo swą pracą zawodową, był to szok. Próbowali mu zakazywać, stosowali kary, raz go nawet zbili – ale nic to wszystko nie pomagało. Dopiero, gdy za radą psychologa serdecznie z nim porozmawiali i zaczęli poświęcać mu więcej czasu i uwagi – chłopiec zmienił się, zerwał z aspołeczną grupą kolegów i zaczął znów odrabiać lekcje. A w liście ankietowym napisał: „Teraz jest mi już w domu dobrze”.

Inny 12-letni chłopiec napisał: „W moim rodzinnym domu czuję się bardzo dobrze. Moi rodzice nie piją i nie palą. Mogę się do nich odnosić swobodnie i żadnego z nich się nie boję. Cieszę się, że rodzice kochają się i nie kłócą, że mam ich oboje, że nie jestem sierotą, jak inne chłopaki”. Zdanie: „mogę się do nich odnosić swobodnie” świadczy, że mają dla syna czas.

Pewien ojciec, uświadomiwszy sobie, że za mało czasu poświęca swemu kilkuletniemu synkowi, wybrał się z nim na spacer. W drodze zainteresowali się kamykami, wybrali ładniejsze, przynieśli do domu, ojciec wyszukał w encyklopedii ich nazwy. Zainteresowali się także owadami i zwiedzili razem muzeum przyrodnicze. Jaka nieprzyjaźń nawiązana została między ojcem i synem!

Jeśli rodzice mocno uświadomią sobie, jak bardzo dzieci potrzebują ich czasu, na pewno go znajdą, choćby kosztem innych zajęć, które może nie są tak ważne, jak się wydają. Muszą być w życiu rodziny chwile, oby jak najliczniejsze, kiedy wszyscy są

razem, ale muszą być i takie, które pojedynczy członkowie rodziny spędzają tylko ze sobą. W wyniku takich kontaktów tworzy się ciepła więź rodzinna. Trzeba wykorzystać do tych rozmów okres, gdy dziecko jest w wieku do około 13 lat, gdyż nastolatki szukają już coraz bardziej kontaktów na zewnątrz rodziny, przede wszystkim z rówieśnikami, i coraz mniej mówią o sobie rodzicom, co jest w procesie dorastania naturalne.

Warto zastanowić się, jakim typem charakterologicznym jest każde z naszych dzieci. Są takie, które nie mają trudności z wypowiedzianiem się i wprost wymuszają wysłuchanie. A są też takie, zwłaszcza tzw. typ sentymentalny, bardzo wrażliwy, którym mówienie o sobie sprawia dużą trudność i które potrafią wypowiedzieć się tylko w bardzo serdecznej i osobistej atmosferze. Takim dzieciom potrzeba szczególnie tego specjalnego czasu i uwagi, aby je ośmielić i umożliwić wypowiedzenie się. Dzieci te są też szczególnie wrażliwe na dyskrecję rodziców. Gdyby zauważyły, że matka opowiada ich tajemnice znajomym – wówczas zamkną się jeszcze bardziej i wybiorą milczenie. Co się stanie, jeśli dziecko, odsuwane od rozmów, przyzwyczai się milczeć? Wtedy któregoś dnia spostrzeżemy ze zdumieniem i żalem, że oto wyrósł obok nas obcy człowiek, którego nie znamy i nie rozumiemy. Rozgoryczeni oskarżać będziemy może nasze dziecko o niewdzięczność, nie zastanawiając się nad własnymi błędami popełnionymi w wychowaniu. Jeżeli jednak dziewczyna czy chłopak wzrastają w przekonaniu, że ich sprawy traktowane są przez rodziców poważnie i partnersko, a nie z pozycji silniejszego, i że ich spontaniczność nie była tłumiona, to zachowają zaufanie do rodziców i z trudniejszymi problemami zwrócą się z pewnością do nich, a nie do osób obcych.

ELŻBIETA WÓJCİK



fot. J. Tokarz

FORMY PORADNICTWA PSYCHOLOGICZNEGO DLA EMIGRANTÓW

Nie ma jednego, uniwersalnego modelu poradnictwa psychologicznego dla emigrantów. Styl i formy pracy psychologów zależą od potrzeb społeczności lokalnej. Na podstawie moich doświadczeń zawodowych w pracy z emigrantami polskiego pochodzenia wydaje się zasadne podjęcie działań psychologicznych w formie: - kontaktu telefonicznego (np. telefon zaufania); - bezpośredniego kontaktu w poradni działającej przy Polskiej Misji Katolickiej; - interwencji psychologicznej w miejscu zamieszkania lub przebywania osoby wymagającej pomocy.

Psychologiczna pomoc telefoniczna dla emigrantów przeznaczona może być dla osób będących w kryzysie, chorych psychicznie, somatycznie lub zagrożonych samobójstwem, które potrzebują wsparcia i pomocy.

Rodzaj i forma pomocy psychologicznej powinna być dobrana do stanu psychicznego osoby, zgłaszanego przez nią problemu i posiadanego oparcia w grupie społecznej. Pierwsza pomoc psychologiczna obejmuje wsparcie emocjonalne oraz zakłada współpracę z różnego rodzaju instytucjami (szpital, policja, noclegownia, pomoc socjalna).

Nieodzowną formą pomocy psychologicznej jest tworzenie grup wsparcia i klubów. Wydaje się konieczne tworzenie takich właśnie form oddziaływania dla osób młodych a zagubionych, osób starych i samotnych. Najważniejszym założeniem poradnictwa psychologicznego na emigracji wydaje się być udzielanie wsparcia emocjonalnego osobom pozbawionym naturalnej sieci wsparcia (rodzina, środowisko lokalne). W miarę potrzeb można uru-

chamiać grupy psychoedukacyjne, mające na celu prowadzenie zajęć poszerzających wiedzę z zakresu umiejętności interpersonalnych, sposobów radzenia sobie ze stresem i asertywnością.

Przebywając kilkakrotnie w Hamburgu mogłam bezpośrednio pracować na rzecz emigrantów polskiego pochodzenia w poradni terapeutyczno-pedagogicznej działającej przy parafii polskiej. Problemy z jakimi najczęściej zgłaszały się osoby można podzielić na kilka kategorii: - kryzysy małżeńskie lub rodzinne - przemoc psychiczna lub fizyczna w rodzinie, - problemy wynikające z zaburzeń psychicznych, - problemy wynikające z alkoholizmu, narkomanii i lekomanii, - kryzysy psychologiczne związane z bezrobociem, rozłąką z rodziną w Polsce lub z kłopotami finansowymi, - sytuacje żałoby.

Ludziom tym wyraźnie brakowało systemu wsparcia społecznego, co powodowało u nich obniżenie odporności psychicznej oraz zdolności radzenia sobie z kryzysem i stresem. Korzystanie z poradnictwa psychologicznego prowadzi do złagodzenia objawów adaptacji do nowych warunków życiowych, służy przywróceniu równowagi psychicznej oraz powoduje przywrócenie umiejętności radzenia sobie ze stresem.

Sądzę, iż rzeczywistość kliniczna emigrantów wymaga opracowania kompleksowego systemu pomocy psychologicznej opartego na doświadczeniach profesjonalistów, by fachową pomocą łagodzić negatywne skutki życia na emigracji.

DR MARTA MAKARA- STUZIŃSKA



O czym piszą w Polsce

Problematyka kościelna w prasie poruszana jest nader chętnie wtedy, gdy można odczytać w niej kontekst kontrowersyjny albo jeszcze lepiej sensacyjny. Nawet prasa katolicka nie jest wolna od schematów, ukazowania spraw albo w białych, albo w czarnych barwach. Życie zaś, jak wiadomo, w tym również kościelne, obfituje w szeroką gamę kolorów, z której warto wydobywać wydarzenia i zjawiska zbliżające nas do prawdy. Interesujący i w miarę rzetelny przekrój opinii hierarchów polskiego Kościoła, na podstawie biuletynów Katolickiej Agencji Informacyjnej przedstawia „Gazeta Polska” (z 8 stycznia):

«Kościół powinien bardziej wspomagać ideę integracji europejskiej» – powiedział prymas Polski, kard. Józef Glemp. Proces ten określił jako historyczny, ale dodał, że można mieć uwagi co do sposobu, w jaki tworzy się nowa europejska struktura, bowiem zdaniem Prymasa nie wszystkie prace toczą się w sposób demokratyczny. Kardynał przyznał też, że „Radio Maryja” jest poważnym problemem zarówno dla Episkopatu, jak i duchowieństwa oraz wiernych. «Rzeczywiście odstaje [Radio Maryja] od jedności». Fakt, że na falach tej rozgłośni wielu biskupów przekazywało życzenia świąteczne, uznał za gest grzecznościowy i pozorny. Kardynał Glemp dodał, że choć nie ma zastrzeżeń co do spraw doktrynalnych, to «podejmowanie [przez RM] równoległe przy Episkopacie lub poza Episkopatem pewnych przedsięwzięć wskazuje na dość duży podział tak między wiernymi, jak i duchownymi». Prymas wyraził ubolewanie, że Episkopat nie ma wpływu na tę radiostację, która działa jako radiostacja katolicka. «Nie jesteśmy dobrze poinformowani o tym, co się dzieje w „Radiu Maryja”. Jeśli się zakłada stację telewizyjną i my o tym nie wiemy, jest to dla nas trochę ambarasujące» – powiedział Prymas goszcząc w radiu „Zet”. Na pytanie, czy rozmowa z dyrektorem Radia w cztery oczy, kardynał Glemp odparł: «Takie rozmowy były, ale ojciec Rydzyk ma swoje stanowisko. Nie chcę wchodzić w szczegóły». W kilka dni później w wywiadzie dla KAI Prymas wyznał: «Boję się takich uproszczeń, jak to np., że kto krytykuje o. Dyrektora, jest wrogiem Kościoła. Słuchaczom „Radia Maryja” życzę, aby nie szerzyli lęków i poczucia zagrożenia, ale aby przypomnieli sobie słowa Chrystusa o głoszeniu Dobrej Nowiny całemu stworzeniu».

Arcybiskup Stanisław Gądecki zwrócił uwagę na kondycję duchową Polaków, «która w praktyce bardzo mocno poddaje się materializmowi i liberalizmowi w jego złym wydaniu. Taką rzeczywistością łatwo się zachłystnąć, gdy człowiek nie wyrasta w sposób naturalny w konfrontacji z naturalną wolnością i dlatego raz skrópowany, teraz chciałby być zupełnie rozluźniony i chciałby autonomii bez granic.»

Zajrzyjmy teraz do polskiego „Newsweeka” (12 stycznia), gdzie znajdujemy kilka publikacji o krajowej rzeczywistości. Zacytujmy fragment eseju, w którym próbuje się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Polacy odwracają się od polityki:

Na naszych oczach rodzi się nowa kasta społeczna Nietykałni. Uważają się za właścicieli Rzeczypospolitej. Przekonani są, że stoją ponad prawem obowiązującym zwykłych obywateli. I rzeczywiście, coraz częściej pozostają bezkarni - niczego nie można im udowodnić, niczego zarzucić. Gdy w połowie 2001 r. liderzy Platformy Obywatelskiej ujawnili oświadczenia majątkowe, okazało się, że były prezydent Warszawy Piskorski, który nie ma nawet czterdziestu lat, posiada ponad 300 tys. zł, działkę o powierzchni 2,4 ha (własność żony i jej matki), kilka mieszkań, akcje i kolekcję antyków. Media wyceniły ten majątek na pół miliona dolarów. Pytany przez dziennikarzy, jak zgromadził takie bogactwo, działając przez cały czas tylko w polityce, Piskorski odpowiedział: grałem na giełdzie i handlowałem antykami. Podobnie było, gdy dziennikarze wytopili, że minister obrony narodowej z SLD, Szmajdziński, ma 300 tys. zł. pożyczki niewiadomego pochodzenia. «Pożyczyłem od przyjaciół» - odpowiedział. Nietykałnych, jak sama nazwa wskazuje, tykać i pytać nie wolno. Oni sami natomiast mówią bez ogródek, żądają i sięgają po publiczne jak po swoje. Ich język jest prosty i wulgarny. Ci ludzie nie boją się kompromitacji, społecznego potępienia. I słusznie - bo jak wykazała praktyka, od sankcji społecznego potępienia groźniejsza jest zemsta ze strony partnerów ze świata przestępczego. Pod presją różnych grup interesu, ideały z początków III RP poszły w niepamięć.

Pozostając przy lekturze „Newsweeka” odnotujmy ciekawostkę, jaką jest obecność w Polsce coraz liczniejszej emigracji wietnamskiej. Jest to grupa ciesząca się sympatią wśród Polaków. Powód jest jeden: Wietnamczycy uchodzą za pracowitych i nie narzucających się. W większych miastach opanowali punkty gastronomiczne i wiele restauracji. „Newsweek” zwraca uwagę na inne zjawisko: młodzi Wietnamczycy uchodzą za najpilniejszych uczniów:

Świetnie mówią po polsku. Ambitne, zdolne, pracowite - mówi o nich autorka pracy doktorskiej na temat dzieci wietnamskich. Radzą sobie z nauką, i wśród rówieśników. Tylko w szkołach województwa mazowieckiego uczy się trzystu Azjatów, z których większość to Wietnamczycy. Pęd do wiedzy mają zapisany w genach. Wietnamczycy bardzo dbają o wykształcenie dzieci. Jedną z przyczyn szkolnych sukcesów małych Wietnamczyków jest posłuszeństwo wobec starszych. Szkoda tylko, że nauczyciele nie cieszą się w Polsce poważaniem - mówi ojciec jednego z uczniów wietnamskich. Jest także wietnamskie przysłowie, że jeśli ktoś nauczy cię nawet pół słowa, to winien mu jesteś szacunek.

PRASOZNAWCA

CO WE FRANCUSKEJ PRASIE PISZCZY?

Wyieczka premiera Millera amerykańskim myśliwcem „F-16” i efektowne zdjęcie polityka w kostiumie pilota obiegło agencje prasowe. Zdjęcie było na tyle udane, że przedrukowano je także we Francji. Skoro jest zdjęcie musi być i podpis. I tutaj wrócono już do starej wersji z przetargu na samo-

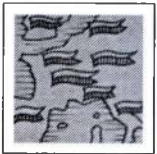
FOT. J. TOKARZ

loty, w której Francuzi okazali się stroną pokonaną. Pod fotografią napisano, że Polacy wybrali amerykański samolot choć parametry „Mirage” i „Greenpena” nie były gorsze, a cena podobna. W dodatku, ci niewdzięczni Polacy (to już mój dodatek z „niewdzięcznością”), proszą się o wejście do UE i wykluczają o dodatkowe miliony, a tu preferują Amerykanów. Oczywiście, nie ma tu ani słowa o tzw. offsecie i o tym, ile obiecali za inwestować Amerykanie, a ile Francuzi. Znajomy Francuz, który po przeczytaniu tej notatki zaczął mnie wypytawać o „polską niewdzięczność”, po usłyszeniu sum proponowanych przez jego rodaków i Amerykanów, dyplomatycznie stwierdził - ci dziennikarze nie zawsze są douczeni.... Pozostawmy przy tym, niewątpliwie najdelikatniejszym wyjaśnieniu sprawy.

Z drugiej strony rzeczywiście z logiką francuskich dziennikarzy jest coś nie tak. Paryska prasa, opierając się na „naukowych badaniach” donosi, że picie alkoholu w małych dawkach chroni przed zawałem serca. Z drugiej strony ta sama prasa donosi o ciągłej walce rządu o bezpieczeństwo na drogach, w tym propozycjach „zerowej stawki” alkoholu we krwi kierowcy. Warto więc zadać pytanie o status ludzi wykonujących zawód kierowcy. Czy nowe przepisy bezpieczeństwa nie przyczynią się czasami do częstszych zawałów u kierowców? Jeśli tak i jeśli np. do ataku serca dojdzie na drodze (zgodnie z wynikami naukowych badań) to odpowiedzialność za to jawne pogwałcenie bezpieczeństwa drogowego powinna spaść na rząd. Dziennikarze zaś powinni przemyśleć, co piszą i w porę ostrzec społeczeństwo przed „kryminalną” działalnością ekipy Raffarina, który... nie pozwala napić się przed drogą choć kieliszeczka.

JAN KCIUK

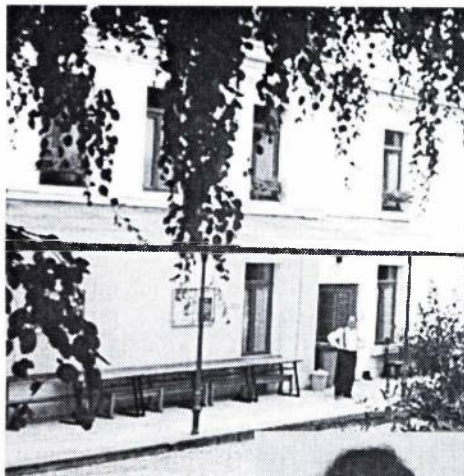




Polacy na Zachodzie

SKRAWEK POLSKI - DOM POLSKI W LA FERTÉ SOUS JOUARRE

Rok 2002 zapisuje się w historii Polskiej Misji Katolickiej we Francji jako czas otwarcia nowego ośrodka polskiego w Paryżu. Będzie on miał z pewnością swoją specyfikę. Dodajmy do tego jeszcze odnowiony Dom Kombatanta. Poza paryskimi ośrodkami, Rektor PMK - ks. prał. Stanisław Jeż, podczas 16 lat kierowania duszpasterstwem polonijnym we Francji, doprowadził do otwarcia domów polskich w Lourdes, La Ferté sous Jouarre i na Korsyce. Dziś zajrzyjmy do Domu PMK im. St. i A. Kozłowskich w La Ferté sous Jouarre.



Dom w La Ferté sous Jouarre prowadzą siostry niehabituowe - Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej. Jego dyrektorką jest s. Wiktoria (fot.). Dom od 1991 r., tj. przez 11 lat służy jako miejsce, gdzie można zatrzymać się na nocleg i zamówić posiłki przy okazji zwiedzania Paryża, w drodze



do sanktuariów Lourdes i Fatimy, czy wybierając się do Disneylandu. Odbywają się tutaj również rekolekcje kapłańskie. Dom przyjmuje wszystkich. Są to głównie rodacy z kraju i ci z emigracji. Przyjeżdżają tu Polacy z Niemiec, Belgii, Holandii, Szwecji, Danii, Austrii, Anglii, Słowacji, Rosji, Litwy, Białorusi, Estonii, Rumunii, Włoch, Kanady, Ameryki Płn. Najwięcej z Polski i z Niemiec. Często odwiedzają nasz Dom Francuzi. Dom w La Ferté sous Jouarre jest ściśle związany z duszpasterstwem. Jest otwarty dla parafii francuskich. Przyjmuje rozmaite wspólnoty religijne Kościoła lokalnego. Jednak w szczególny sposób dom służy Polskiej Misji Katolickiej krajów europejskich, a zwłaszcza wspólnotom Misji we Francji. Dom systematycznie współpracuje z parafią polską z Paryża. Gości duszpasterzy i

wiernych wielu polonijnych wspólnot regionu paryskiego, ale i rozmaitych regionów Francji. Od lat w Domu znajdują gościnnie duszpasterze wspólnot Soissons, Reims i Passel-Noyon. Tu zapraszają swoich parafian, organizują dla nich spotkania opłatkowe i wielkanocne „święcone”. W ostatnich miesiącach Dom zapraszał w swoje gościnne progi Polaków z tych właśnie parafii i z Polski, np. na wspólne świętowanie Dnia Niepodległości.

Przybyłych wówczas gości serdecznie witął kapelan domu ks. prał. Antoni Biel. Nawiązując do historii Święta Niepodległości, mówił o wdzięczności Bogu za Ojczyznę oraz wskazał na sens modlitwy za Ojczyznę i Polaków. Uroczystej Mszy św. przewodniczył wice rektor PMK



we Francji - ks. Tadeusz Śmiech (fot.). W wygłoszonym kazaniu dał ujmujące świadectwo działania Boga w życiu człowieka. Po Mszy św. uczestnicy święta spotkali się w dolnej sali na poczęstunek i prezentacji



swoich wspólnot. Okazało się, że na ten „Polski wieczorek” do La Ferté sous Jouarre przybyli Polacy z 6 wspólnot: Château-Thierry, Compiègne, Creil, Meaux, Reims i Soissons. Reprezentowane były Stowarzyszenia Polskie z Creil i Reims. Już od pierwszych chwil powstała serdeczna atmosfera. Mimo, że program rozrywkowy przewidziano dopiero po uroczystej kolacji, to jednak goście poczuli się tu tak swojsko, że już dużo wcześniej rozpoczęli polskie śpie-

wanie. Siostry przygotowały wyśmienitą, tradycyjnie polską kuchnię. Po uczcie dla ciała nastąpiła świąteczna uczta dla ducha. Recytacje polskich wierszy patriotycznych przeplatane były historycznymi przyspiewkami wywołując wśród słuchaczy łyż wzruszenia i burzę oklasków, a w końcu i wielokrotne „Sto lat” dla wszystkich organizatorów spotkania. A gdy przy akompaniamencie akordeonu i gitar rozśpiewała się cała sala, zaczęli do nas zagłądać z zaciekawieniem także i sąsiedzi. Wspólnie przeżywając święto Niepodległości Polski z radością powtarzaliśmy recytowane słowa z hymnu Polaków na emigracji:

*Jedna jest Polska, jak Bóg jeden w niebie,
Wszystkie me siły jej składam w ofierze.
Na całe życie, które wziąłem z Ciebie
Cały do Ciebie, Ojczyzno, należę
Wiem, że nie ucisk i chciwe podboje.
Lecz wolność ludów szła pod Polski znakiem.
Ze nie ma dziejów piękniejszych niż Twoje
I większej chwały niżli być Polakiem.*

Potem było jeszcze dużo polskiej muzyki i polskich tańców. „Animacja” tej części wieczoru w wykonaniu państwa Ma-



riuzzo z Creil była zachwycająca. Toteż nie dziwnego, że nie tylko dzieci podchodziły do nas, aby pytać: kiedy znów spotkamy się w tym prawdziwie polskim domu, bo tak miło, tak rodzinie...?

Dom w La Ferté gościł Polaków także w czas świąt Bożego Narodzenia i na sylwestrowym balu, i poświęconym opłatkowym spotkaniu w niedzielę 12 stycznia. To ostatnie zgromadziło parafian z Meaux, Reims, Soissons, Château-Thierry, Passel-Noyon. Byli obecni przedstawiciele Stowarzyszenia Polskiego z Château-Thierry, Meaux, Reims. Spotkanie opłatkowe rozpoczęło się w kaplicy MB Częstochowskiej Mszą św. odprawioną przez sekretarza generalnego PMK we Francji, wspomnianego już ks. prał. A. Biela. W swym kazaniu ks. kapelan →→→



Polacy na Zachodzie

LE CREUSOT: ŚWIĘTO TRZECH KRÓLI



W niedzielę 5 stycznia wspólnota polska w Le Creusot przeżywała dwa ważne wydarzenia. O godz. 10³⁰ w kościele St. Eugène została odprawiona Msza św. międzynarodowa z okazji 90-lecia konsekracji świątyni, która

niemalże od samego początku stała się miejscem kultu dla przybywających tu Polaków (lata dwudzieste XX wieku) do pracy w zakładach metalurgicznych „Schneider”.

Mszę św. kon celebrowało 10

kapłanów pod przewodnictwem wikariusza biskupiego - J. N. Devillard. W eucharystii uczestniczyło 14 grup narodowych, które manifestowały swoją obecność w świątyni barwnymi strojami, śpiewami i modlitwami w ojczystych językach. Na ofiarowanie, na pamiątkę darów Trzech Mędrców, każda z grup przyniosła do ołtarza to, co potrzebne do odprawienia eucharystii oraz to, co charakterystyczne dla kuchni każdego z krajów.

Po Mszy św., w której wzięło udział ok. 700 osób, Polacy jako gospodarze, zaprosili wszystkich do sal parafialnych, aby podzielić się wspólnie przyniesionymi smakołykami.

Tego samego dnia, o godz. 15., w wypełnionej sali Domu Polskiego odbyło się spotkanie oplatkowe. Pani Aleksandra Brugnaux, prezeska Komitetu Towarzystw Miejsowych i ks. Czesław Margas, miejscowy duszpasterz, złożyli zebranym noworoczne życzenia, połamaliśmy się oplatkiem, a miejscowi artyści wystawili wesołe Jasełka, które



rych oprawę muzyczną zapewnił nasz muzyk, pan Lucjan Kirsling, młody skrzypek - Jean Baptiste Świadek oraz chór parafialny im. Św. Cecylii. Taneczna grupa „Mazur”, która istnieje w Creusot od 30-lat, przedstawiła nam kilka polskich tańców, przeplatanych pięknymi, polskimi akordami.



To, niemalże rodzinne święto, zaszczycił swoją obecnością pan Marek Majewski z małżonką, konsul generalny RP z Lyonu, który skierował do zebranych swe życzenia oraz ciepłe słowa zachęty

do dalszej pracy.



do dalszej pracy.

Przy napojach, cięście i dobrej muzyce, dzieci oczekiwały na przyjście św. Mikołaja, który zjawił się z wielkim koszem słodczy obdarowując nie tylko dzieci, lecz także i nasze seniorki. Przy śpiewach i tańcach miło spędziliśmy to popołudnie.

Podziękowania i słowa uznania dla Komitetu Francusko-Polskiego oraz licznych parafian za zorganizowanie tych wydarzeń. Oby starczyło nam chęci i zapału do zorganizowania następnych takich imprez w ciągu całego roku.

WŁADYSŁAWA DĘBIAK

→ zachęcał do angażowania się w życie Kościoła jako konsekwencji przyjętego chrztu. Apelowal również o włączanie się w życie polonijnych parafii. Po Mszy św. wszyscy, łamiąc się oplatkiem, przyjęli życzenia od PMK skierowane do zebranych przez duszpasterza ks. Tadeusza Kardysia. Ks. Tadeusz zrelacjonował także paryskie spotkania oplatkowe. Nastąpiło łamanie się oplatkiem i składanie sobie wzajemnie życzeń. Był to ważny moment integracji parafian z 6 wspólnot rozrzuconych w departamencie Seine et Marne, a także w regionach Pikardii oraz Szampanii. Najliczniejszą, a zarazem najaktywniejszą grupą byli parafianie z odnowionej wspólnoty parafialnej z Meaux. Czas przeznaczony na aperitif wykorzystano na prezentację osób i parafialnych wspólnot. Następnie siostra dyrektorka zaprosiła gości do pięknie przystrojonej jadalni na wyśmiennity uroczysty obiad. W powitalnym przemówieniu s. Wiktoria Jakubczak wyraziła radość z przybycia (i późniejszych częstych powrotów tu) do domu polskiego w La Ferté oraz uznanie za organizowanie się. Siostrze przełożonej oraz pozostałym siostronom gościom dziękowali gromkimi brawami. Podchodząc do mikrofonu przedstawiciele kolejnych wspólnot dzielili się wrażeniami. Było również podziękowanie za smaczny obiad i wspaniałe polskie

pierogi. Cennym doświadczeniem był wieczór wspólnego śpiewania kolęd i innych polskich piosenek. Ich teksty tak przygotowano, aby także osoby nie znające języka polskiego mogły doświadczyć radości i wspólnoty rozśpiewania. Radosne spotkanie podsumowano polskimi melodiami i tańcem. W spotkaniu uczestniczyły różne pokolenia, zarówno młodzież, seniorki naszych parafii, ale i kilkumiesięczne pociechy.

Dom PMK w La Ferté sous Jouarre pracuje już 11 lat. W minionym roku przyjął on ponad 6 tys. osób. Również i tym razem, jak zwykle, Polacy wspólnot z Château-Thierry, Meaux, Passel, Reims i Soissons zostawili tu naprawdę miłe wspomnienie. Odjeżdżali radośniejsi, a zapewne i trochę lepsi. Obiecali tu powracać z wielką ochotą...

Dom oczekuje Polaków i serdecznie zaprasza w swe gościnne progi.

KS. TADEUSZ KARDYS

Informacje o domu i warunkach pobytu oraz rezerwacja u s. Wiktorii. Tel. 01 60 22 03 76, fax.: 01 60 22 02 23.

TV POLONIA

27.01 - 2.02.2003

PONIEDZIAŁEK 27.01.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 8⁵⁰ Setka 9⁰⁵ Bajeczki Jedynecki 9²⁰ Tęczowa bajeczka 9³⁰ Przygody Skippy 10⁰⁰ Sztuka przekonywania 10¹⁰ Laboratorium 10³⁰ Dzieje jednego wynalazku 10⁴⁰ Łowcy tajemnic 11⁰⁰ Wiedźmin - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Biografie 13⁰⁰ Labirynt - film 13¹⁵ Komediantka - serial 14¹⁰ Niebieska Maryla - koncert 14³⁰ Kochaj mnie - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Piosenki S. Grzesiuka 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Z kapitańskiego salonu 16⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedynecki 17⁴⁵ Bajeczki Jedynecki 18⁰⁰ Tęczowa bajeczka 18¹⁰ Przygody Skippy - serial 18⁴⁰ Dobre książki - magazyn 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Sportowy tydzień 21¹⁵ Komediantka - serial 22¹⁰ Niebieska Maryla - koncert 22³⁰ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Kochaj mnie - serial 23⁵⁰ Romeo i Julia w Michałowicach - film dok. 0²⁰ Monitor 0³⁵ Profit 0⁴⁰ Koncert życzeń 1¹⁵ Kasztaniaki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Sportowy tydzień 3⁰⁵ Komediantka - serial 4⁰⁰ Niebieska Maryla - koncert 4²⁰ Ojczyzna-polszczyzna 4³⁵ Kochaj mnie - serial 5⁰⁰ Sprawa dla reportera 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Profit 5⁵⁰ Port lotniczy - film

WTOREK 28.01.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Kolorowe nutki 9⁰⁵ Budzik 9³⁰ Trzy szalone zera 10⁰⁰ Kościół z Kamiennej Litani - reportaż 10³⁰ Z Puszczy Białowieskiej - reportaż 11⁰⁰ A. Zelwerowicz - film dok. 11³⁰ Słynne koncerty 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Sportowy tydzień 12⁴⁰ Europejskie Dni Kultury 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁰ Zielona karta - serial 14⁰⁵ Święta wojna - serial 14³⁰ Koncert życzeń 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Jubileusz M. Opani 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁰ Poetycki oddech 16³⁰ Co Pani na to? 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedynecki 17⁴⁰ Kolorowe nutki 17⁴⁵ Budzik 18¹⁰ Trzy szalone zera 18³⁵ Nie tylko dla komandosów 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Magazyn Gospodarczy 21¹⁵ Plebania - serial 21⁴⁰ Zielona karta - serial 22⁰⁵ A. Zelwerowicz - film dok. 22³⁵ Słynne koncerty 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Forum 0²⁰ Monitor 0⁴⁰ 997-magazyn 1¹⁵ Zaczarowany olówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁰ Poetycki oddech 2⁴⁰ Wieści polonijne 3⁰⁰ Plebania - serial 3²⁵ Magazyn Gospodarczy 3⁵⁵ Przeboje na orkiestrę 4³⁵ Wideołeka 5⁰⁰ 997-magazyn 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Dom - film

ŚRODA 29.01.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 8⁵⁰ Masz szczęście - film 9⁰⁰ Ale cyrk - widowisko 9³⁰ Mordziaki 9⁵⁵ Przeboje na orkiestrę 10¹⁰ Spotkania z literaturą 10³⁵ Sztuka chóralnego śpiewu 10⁵⁵ Forum 11⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna

12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Magazyn Gospodarczy 12⁴⁵ Wieści polonijne 13⁰⁰ Prywatne niebo - komedia 14¹⁵ Piosenki S. Grzesiuka 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Wieczór z Jagielskim 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Rewizja nadzwyczajna 16⁵⁰ Fotopłak - film 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedynecki 17⁴⁰ Ale cyrk - widowisko 18¹⁰ Mordziaki 18⁴⁰ Echa stadionów 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Polska karta 21¹⁵ Prywatne niebo - komedia 22³⁰ Koncert A. Cierniewskiego 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Ktokolwiek widział 0⁰⁰ Nie ważne skąd - reportaż 0²⁰ Monitor 0³⁵ Profit 0⁴⁰ Echa stadionów 1¹⁵ Dziewczynka z orzeszka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2⁴⁰ Polska karta 3¹⁰ Prywatne niebo - komedia 4²⁵ Koncert życzeń 4⁵⁰ Piosenki S. Grzesiuka 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Profit 5⁵⁰ Kwalifikacje - film

CZWARTEK 30.01.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Złotopolscy - serial 8⁵⁵ Dzieło arcydzieło 9⁰⁵ Krzyżówka 13-latków 9³⁰ Indaba - serial 10⁰⁰ Sekrety zdrowia 10²⁰ Kwadrans na kawę 10³⁵ Komputer i świat 11⁰⁵ Ktokolwiek widział 11³⁵ Nie ważne skąd wieje wiatr - reportaż 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Polska karta 12⁴⁵ Echa stadionów 13¹⁵ Śledztwo - teatr TV 14³⁰ Romeo i Julia w Michałowicach - film dok. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Lista przebojów 15³⁵ Podróże kulinarne 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16³⁰ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedynecki 17⁴⁵ Krzyżówka 13-latków 18¹⁰ Indaba - serial 18³⁵ Skarbiec - magazyn 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁵ Złotopolscy - serial 20⁴⁰ Dalecy - Bliscy 21¹⁰ Berliński express - magazyn 21³⁰ Śledztwo - teatr TV 22⁴⁵ Przeboje na smyczki 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Tygodnik polityczny 0²⁰ Monitor 0³⁵ Profit 0⁴⁰ Skarbiec 1¹⁵ Przygody Koziołka Matołka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Dalecy - Bliscy 3⁰⁵ Berliński express 3²⁵ Śledztwo - teatr TV 4⁴⁰ Od arii 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Profit

PIĄTEK 31.01.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁰ Słowa, słówka i piosłówka - teleturniej 9³⁰ Hrabia Kaczula - serial 9⁵⁵ Dzieje kultury - film dok. 10⁵⁵ Tygodnik polityczny 11⁴⁰ Hity satelity 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Dalecy - Bliscy 12⁴⁰ Berliński express - magazyn 13⁰⁰ Kuchnia Polska - serial 14⁰⁰ Szansa na sukces 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ K. Janda - Jubileusz 15⁴⁰ Trochę kultury 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Euroexpress - magazyn 16⁴⁵ Hity satelity 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedynecki 17⁴⁰ Hrabia Kaczula 18⁰⁵ Szansa na sukces 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁵ Złotopolscy - serial 20⁴⁰ Mówi się... - poradnik 21⁰⁰ Hity satelity 21¹⁵ Kuchnia Polska - serial 22¹⁰ K. Jan-

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mme Krzyżanowski Teresa	65,60 euro
Mr Luzniak Antoine	65,60 euro
Mme Podleśna Antonina	100,00 euro
Mr Pomietlarz Jean	70,00 euro
Comte Poniński Christian	80,00 euro
Mr Porembski Paweł	75,00 euro
Mme Sikorska Stanisława	60,00 euro
Mme Skarbek Stanisława	70,00 euro

Wszystkim, którzy wspierają *Głos Katolicki*, „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. Redakcja.

da - Jubileusz 2³⁵ Tenor z Toscanii - reportaż 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Porozmawiajmy 0³⁰ Monitor 0⁴⁵ Profit 0⁵⁰ K. Janda - Jubileusz 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2⁴⁰ Wieści polonijne 2⁵⁵ Hity satelity 3¹⁰ Mówi się 3³⁰ Kuchnia Polska - serial 4³⁰ Szansa na sukces 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Profit 5⁵⁰ Fotopłak - film

SOBOTA 01.02.2003

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 6⁴⁵ Sztuka bez tajemnic 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Dziekie Pola - występ zespołu 7⁴⁰ Wieści polonijne 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Zaproszenie 8⁴⁰ Ziaro - program katolicki 9⁰⁵ 5-10-15 9³⁰ Szarcio i Teodorsz - serial 10⁰⁰ Mówi się - poradnik 10²⁰ Ludzie listy piszą 10⁴⁵ Podróże kulinarne 11¹⁰ Książki z górnej półki - magazyn 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁵ Świat Majów - serial 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Dom - serial 14⁴⁰ Piosenki z Toronto 15¹⁰ Święta wojna - serial 15³⁵ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Takie kino 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²⁰ Czterdziestolatek - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁷ Pogoda 20⁰⁵ Dom - serial 21⁴⁰ Spis cudzołóżnic - film fab. 22⁴⁰ Takie kino! 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ Na dobre i na złe - serial 0⁵⁵ Takie kino! 1¹⁵ Dinusie 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Sfora - serial 2⁵⁵ Dom - serial 4³⁰ Czterdziestolatek - serial 5²⁵ Święta wojna - serial 5⁵⁰ Takie kino! 6⁰⁰ Przez burzę - serial 7²⁵ Nowy Janko Muzykant - film

NIEDZIELA 02.02.2003

7⁴⁵ Siwy Dym - występ zespołu 8¹⁵ M jak miłość - serial 9⁰⁰ Słowo na niedzielę 9⁰⁵ Uczmy się polskiego 9⁴⁰ Simba, król zwierząt - serial 10⁰⁵ Książki z górnej półki 10¹⁵ Przedszkolandia - serial 10⁴⁵ Kurier z Warszawy 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Dziecię marzenia - koncert 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁵ Wiedźmin - serial 15⁰⁵ Studencki Festiwal Piosenki 16⁰⁵ Biografie 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik TV J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 18⁵⁵ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Wieczór z Jagielskim 20⁴⁰ Sfora - serial 21³⁵ Benefis K. Strasburgera 22³⁵ Recital E. Wojnowskiej 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Simba, król zwierząt 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 2⁴⁰ Biografie 3³⁰ Zaproszenie 3⁵⁵ Wiedźmin - serial 4⁴⁵ Książki z górnej półki - magazyn 4⁵⁵ Piosenki z Toronto 5²⁵ Kurier z Warszawy 5⁴⁵ Książka dla dzieci

XX LAT POLKI SERVICE**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Bolesławiec,	Katowice,	Poznań,	Toruń,
Bydgoszcz,	Kielce,	Rzeszów,	Warszawa,
Częstochowa,	Kraków,	Sandomierz,	Wrocław.
Gdańsk,	Legnica,	Stalowa Wola,	
Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^o: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

**ÉCOLE „NAZARETH”**

COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

12 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris VIII;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITE SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 10 STYCZNIA 2003.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.

**PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60**

udziela pomocy w przypadku:

**PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.**

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.

TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* **TRANSPORT „JOSEPH”** - LICENCJONOWANA FIRMA
PRZEWÓZÓW OSOBOWYCH DO POLSKI.

TEL. 01 46 51 27 53; FAX 01 43 39 31 66;

KOM. 06 84 34 22 26; TEL. W POLSCE 00 48 (0)693 527 868.

*** KOREPETYCJE:**

- z J. POLSKIEGO - T. 06 66 28 75 27.



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS

i PARIS - KIEV - DONEYCK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Duplex)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -

105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,

tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.

Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^o Crimée

tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06.

*** USŁUGI FRYZJERSKIE**

- MODNE STRYZENIE, BALEJAGE, HENNA, itp
Tel. 06 89 23 29 16. Z dojazdem do domu.

*** FRANCUSKI - POLSKI**

- NAUCZANIE - KOREPETYCJE - TŁUMACZENIA.
TEL. 01 42 28 99 83; 06 15 94 03 71.

*** USŁUGI FRYZJERSKIE**

- usługi fryzjerskie - Tel. 06 62 18 30 44 (Anna).

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 15.01.2003



Polacy na Zachodzie

DO RÓŻAŃCA I DO... TAŃCA CZYLI W OŚRODKU PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO

Bal Sylwestrowy to tylko jedna z imprez, które odbywają się w Ośrodku Duszpasterskim Przemienienia Pańskiego. Ośrodek działa zaledwie dwa miesiące, a więc jest u początku swojego funkcjonowania, a już wiele się tutaj dzieje. Uroczyste otwarcie tej naszej nowej placówki w stolicy Francji - Domu Polskiej Misji Katolickiej miało miejsce (o czym pisaliśmy w GK - Red.) 9 listopada 2002 r. Poświęcenia Ośrodka, poprzedzonego uroczystą Mszą św. dokonał osobiście JE ksiądz kard. Józef Glemp - Prymas Polski. Duszpasterski Ośrodek Przemienienia Pańskiego znajduje się w XII-dzielnicy Paryża nieopodal Placu Nation, przy rue Marsoulan. Składa się on z dużej sali teatralno-widowskiej (na ok. 200 osób), zaplecza teatralnego i kuchennego. A zatem jego przeznaczenie to przede wszystkim działalność kulturalno-religijna. Na stałe mieści się tu już filia Szkoły Nazaret (Ecole Nazareth) - zajęcia z języka francuskiego odbywają się codziennie; Ośrodek jest również stałym miejscem wykładów Studium Filozo-

ficzno-Etyczno-Społecznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przy Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Wykłady prowadzone przez renomowaną kadrę profesorów KUL odbywają się przy rue Marsoulan każdego miesiąca przez okres jednego tygodnia, w godzinach wieczornych (od 19³⁰ do 22⁰⁰). Ośrodek dysponuje również pokojami gościnnymi, w których na czas wykładów gościmy profesorów, jak również innych gości PMK. Na stałe działa u nas grupa teatralna, która jak dotychczas (dwa miesiące działalności) przygotowała i wystawiła dwie sztuki: na inaugurację Ośrodka „Lilie” Adama Mickiewicza, a w styczniu br. - „Betlejem Polskie” Lucjana Rydla. Młodzi aktorzy gromadzą się na próbach kilka razy w tygodniu i z wielkim zaangażowaniem oraz poświęceniem uczestniczą w kolejnych inscenizacjach. A trzeba dodać, iż większość z nich to przecież ludzie na codzień ciężko pracujący zawodowo. Działalność Ośrodka koordynuje ks. Józef Bodziony. Oprócz wyżej wymienionych imprez w nie-

dawno otwartym centrum miały już miejsce świąteczne spotkanie wspólnoty z Goa i wieczorek wigilijny, a ostatnio noworoczne spotkanie opłatkowe, zorganizowane przez PMK dla przedstawicieli i organizacji polonijnych.

W Ośrodku znalazł również miejsce na próby i występy zespół muzyczny „Solaris”, który chętnie uprzyjemnia nam odbywające się w Ośrodku spotkania grając do tańca, a jak trzeba to i do... różańca.

Poza stałą działalnością polski Ośrodek Przemienienia Pańskiego udostępnia salę i jej zaplecze na inne spotkania i imprezy (przyjęcia weselne, noworoczne, pierwszokomunijne), wystawy itp. Tak więc nasz nowy Polski Dom PMK, z salą im. Anny Frąckowiak - fundatorki obiektu, rozpoczyna swoją działalność... i przymierza się do wielkich projektów. Z wielkim optymizmem do ich realizacji zapraszamy zarówno gości jak i wszystkich zainteresowanych dużym lokum potrzebnym do zorganizowania np. rodzinnego spotkania czy przyjęcia. A póki co, na początku nowego roku proponujemy Państwu fotoreportaż z pierwszego w naszym Ośrodku Polonijnego Balu Sylwestrowego.

KS. JÓZEF BODZIONY

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

Rok szkolny 2002/2003; II semestr: styczeń - czerwiec 2003 r.

- ☐ KURSY INTENSYWNE - 20 godzin tygodniowo;
Status studenta - ubezpieczenie
- ☐ KURSY PÓLINTENSYWNE - 10 godzin tygodniowo
- ☐ KURSY „JEUNE FILLE AU PAIR” - 10 godzin tygodniowo
- ☐ INTENSYWNY KURS W SOBOTĘ - 6 godzin tygodniowo
- ☐ KURSY ZWYKŁE - 2 lub 3 razy w tygodniu (4 lub 6 godz. tyg.)
- ☐ PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF
- ☐ JEZYK FRANCUSKI SPECJALISTYCZNY:
- turystyka, hotelarstwo i restauracja; - handel
- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK

5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19.

Tel./Fax: 01 44 24 05 66; Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

NOWY POLSKI SKLEP

POLKA

(otwarte 6 dni w tygodniu - poniedziałki zamknięte)



artykuły spożywcze,
prasa, karty telefoniczne, **PROMOCJA!**
bilety do Polski **10% zniżki**

przy okazaniu egzemplarza Głosu Katolickiego
Przy zakupie powyżej 50 Euro
kupon losowania nagród rzeczowych

28, rue Guy Moquet M° Guy Moquet lub Brochant

www.polonia.com.fr

Informacje: Tel: 01.44.85.72.74 lub 06.10.30.87.76

* PRZEPROWADZKI *

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86.

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkat@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jez.

Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał St. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euro; abonament półroczny: 28, 30 euro.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover;

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40€)
- ☐ Pół roku (28,30€)
- ☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €)
- ☐ Czekałem
- ☐ CCP 12777 08 U Paris
- ☐ Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

Tel.:.....

BAL SYLWESTROWY U KS. JÓZKA... w nowym Ośrodku PMK w Paryżu XII



Wydarzeniem początku
Karnawału 2003 roku w Paryżu
był niewątpliwie jeden z
Polonijnych Balów Sylwestrowych,
z którego "Fotoramę"
prezentujemy, zachęając...
i Państwa, bez względu na wiek
i godności, do ruszenia w tany!



Autorką
wszystkich zdjęć
"Fotoramy"
jest A. Zawadzka

W rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego (22 stycznia 1863 r.)
W Galerii GK: historyczny Afisz koncertu "Na korzyść rannych"
(ze zbiorów Stowarzyszenia Muzeum Wojska Polskiego we Francji).



Arrangé for
**PIANO,
ORGAN,
and
HARMONIUM.**

Arrangés pour
**PIANO,
ORGUE,
ET
HARMONIUM.**

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)			
Lokalny 0811...*		Lokalny 0811...	
POLSKA	303 384	ANGLIA	400 500
GSM	90 113	AUSTRALIA	333 416
NIEMCY	454 588	AUSTRIA	303 384
USA	454 588	BELGIA	303 384
FRANCJA	434 555	DANIA	303 384
KANADA	400 500	HISZPANIA	303 384
		WŁOCHY	303 384
		NORWEGIA	303 384

*Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T.
Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart